# Wynik wyborów sejmowych i metody wyborcze „Ozonu"


Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

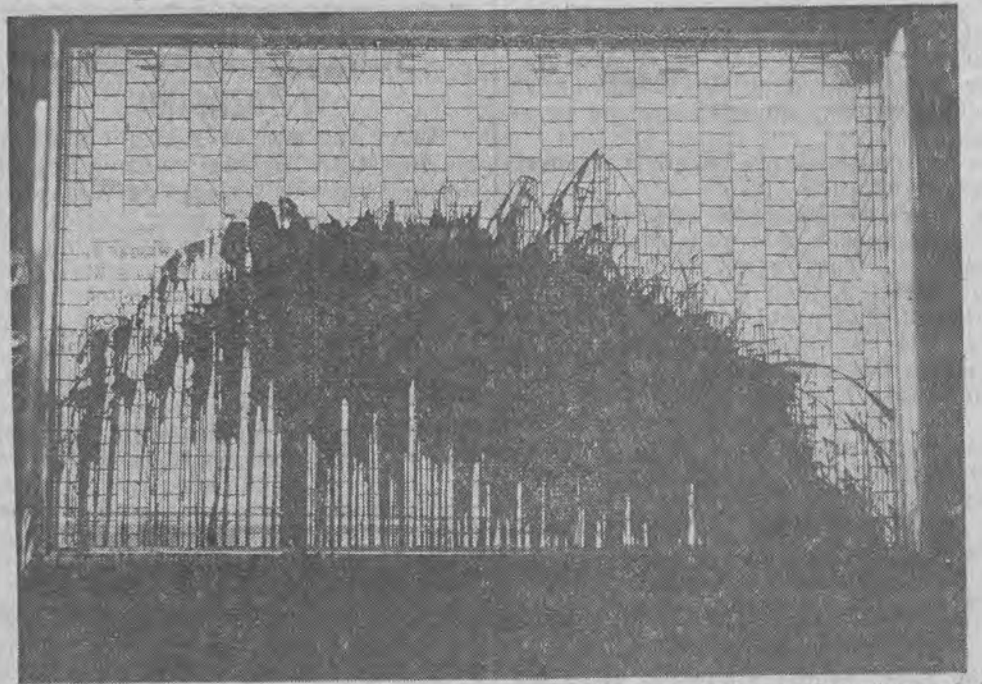
Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 257 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 9 listopada 1938


## „Dzieło" „ozonowych" bojówek wyborczych




*Główne wejście do lokali administracyjnych naszych wydawnictw przy zbiegu ul. św. Marcina i al. Marcinkowskiego*



*Jedno z wielkich okien wystawowych w gmachu naszych wydawnictw (od strony al. Marcinkowskiego.*

## Przebieg rozprawy przeciwko prezesowi K. Kowalskiemu

### oskarżonemu o nawoływanie do bojkotu wyborów

W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o rozprawie przeciw prezesowi zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, adw. Kowalskiemu, z oskarżenia publicznego o nawoływanie na zebraniu członków S. N. w Warszawie w dniu 2 października rb. do bojkotu wyborów — podajemy następujące szczegółowsze wiadomości o przebiegu rozprawy, która odbyła się w sobotę w XIV oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Proces prezesa Kowalskiego ściągnął do sali sądowej tłumy publiczności.

Oskarżonego broniło 18 adwokatów z nestorem palestry warszawskiej adw. Stanisławem Kijeńskim na czele. Prócz wymienionego na ławie obrońców znaleźli się adwokaci: Błeszyński, K. Borowski, Borzęcki, J. Gembski, B. Jeziorski, Krąkowski, St. Małachowski, apl. St. Niebudek, Przyjemski, A. Stypułkowska, Zb. Stypułkowski, J. Rabski, J. O. Sokołowski, A. Dębski, Staryszak, Szymanek i M. Trajdos. Oskarżał prok. Dreszer.

Adw. Borowski zgłaszając przed rozpoczęciem rozprawy wniosek o umorzenie sprawy z braku cech przestępstwa, powiedział m. i.: „Publiczną jest tajemnicą, iż Stronnictwo Narodowe powzięło uchwałę niebrania udziału w wyborach. Zgodnie zaś z wyrokiem Sądu Najwyższego z 1936 r. sąd może karać winnych publicznego nawoływania do niebrania udziału w głosowaniu. Czy w danym wypadku było nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu? Nie. Prezes Kowalski odczytał tylko zebranym uchwałę Komitetu Głównego S. N."

Po odrzuceniu wniosku obrony przez sąd i odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do postępowania dowodowego. Na początku nastąpiły zeznania prezesa Kowalskiego.

Sędzia: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Do winy nie przyznaję się.

Sędzia: — Czy chce złożyć wyjaśnienia?

Osk.: — Składam. W dniu 2 października rb. miało odbyć się zebranie Stronnictwa Narodowego w sali Teatru „8.15". Dowiedziałem się, że właściciele sali względnie posiadacze w ostatniej chwili telefonowali, że sali nie dadzą. Przed samym Teatrem „8.15" stały kordony policji i nie dopuściły do zebrania. Wobec tego przemawiałem na zebraniu, które odbyło się na dziedzińcu przy ul. Złotej 30. Do mojej wiadomości doszło, że zebranie na sali nie odbyło się na skutek nacisku władz administracyjnych. Na zebraniu przy ul. Złotej obecni byli tylko członkowie S. N., ponieważ policja nie wpuszczała osób, które nie miały legitymacji Stronnictwa Narodowego. Przemawiałem na temat sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Prokurator: — Czy oskarżony nawoływał do niebrania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu?

Osk.: — Nie nawoływałem.

Prok.: — A czy z przemówienia oskarżonego nie wynikało to?

Osk.: — Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko słuchacze. Ja referowałem, dlaczego Stronnictwo Narodowe nie ma możności wystawienia własnych kandydatów...

Prok.: — Czy oskarżony w przemówieniu swoim oświadczył, że S. N. nie bierze udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu?

Osk.: — Nie przypominam sobie, czy użyłem tych słów.

Prok.: — Może pan zechce powiedzieć, w jaki sposób pan mówił, że Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w głosowaniu?

Osk.: — Nie mogę, bo przez sposób rozumiem słowa.

Prok.: — Czy z treści przemówienia pana w części o wyborach wynikało, że Stron. Nar. nie bierze udziału w głosowaniu?

Osk.: — To jest kwestia rozumowania.

Adw. Stypułkowski: — Czy pan uważa, że stronnictwo polityczne może brać udział w głosowaniu w inny sposób niż na swoich kandydatów?

Osk.: — Nikt nie ma prawa zmuszać mnie do głosowania na p. Sławka, Seidemana, Makowskiego...

Adw. Przyjemski ponowił wówczas wniosek o powołanie świadków obrony. Wniosek ten poparł adw. Kojeński. Prokurator natomiast wniósł o przesłuchanie świadków oskarżenia. Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków oskarżenia, którzy na wniosek obrony zostali zaprzysiężeni.

Pierwszy zeznawał wywiadowca policji śledczej L. Gerke. Stwierdził on, iż słyszał, jak mec. Kowalski mówił, iż zdobycie Śląska Zaolzańskiego to nie sukces obecnego rządu „sanacyjnego", lecz realizacja planu Dmowskiego z 1918 r., którą rząd obecny uczynił pod presją opinii publicznej. O ile chodzi o wybory, to adw. Kowalski miał oświadczyć, że Str. Nar. nie bierze udziału w głosowaniu, bo nic się nie zmieniło. Ta sama bowiem obowiązuje konstytucja i ta sama ordynacja wyborcza. Wybory zaś obecne to tylko zmiana warty.

Prok.: — Czy pan przypomina sobie dokładnie, w jakich słowach mówił adw. Kowalski o wyborach? Czy mówił to ze smutkiem, czy z radością?

Śwd.: — Z pewną gestykulacją. (Na sali wesołość.)

Prok.: — Czy to było nawoływanie?

Śwd.: — Usiłował przekonać zebranych, aby nie głosowali. Taki był cel przemówienia.

Adw. Borowski: — Proszę to zaprotokółować, że to był cel a nie słowa. Do świadka: — W jakim celu był pan na zebraniu?

Świadek zasłania się tajemnicą służbową.

Sędzia: — Czy służbowo?

Śwd.: — Tak.

Drugi świadek, wywiadowca Miron I e l a c h, wyznania prawosławnego, zeznaje, co oskarżony mówił o sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego. O wyborach adw. Kowalski wspomniał, iż postanowieniem Komitetu Głównego Str. Nar. społeczeństwo narodowe udziału w wyborach nie bierze.

Prok.: — Jakim tonem przemawiał adw. Kowalski, spokojnie czy głośno?

Śwd.: — Ton przemówienia o obecnym rządzie był agresywny.

Prok.: — Czy mówił chwiejnie czy stanowczo?

Śwd.: — Głośno i stanowczo. Całe przemówienie robiło wrażenie, jakby było odczytywane.

Prok.: — Dobrze mówił?

Śwd.: — Tak.

Adw. Szymaszek: — Czy mówił, aby Polskę szanować?

Śwd.: — To zawsze jest na każdym zebraniu.

Prok.: — Jak reagowała publiczność na przemówienie adw. Kowalskiego?

Śwd.: — Przemówienie oklaskiwano.

Prok.: — W jakich momentach?

Śwd.: — Gdy mówił, że przyłączenie Zaolzia to była realizacja polityki Dmowskiego oraz gdy mówił o wyborach.

Z kolei składał zeznania wywiadowca policji śledczej Anatol Mielnikow, nie wnosząc nic nowego.


(Ciąg dalszy na str. 2)

## Przebieg rozprawy przeciwko prez. K. Kowalskiemu

(Dokończenie ze stronicy 1)

Obrona zgłosiła po raz trzeci wniosek o odroczenie sprawy i powołanie świadków, czemu przeciwstawił się prokurator.

W dyskusji między ławą obrończą a prokuratorem w tej sprawie adw. Stypułkowski powiedział m. in., że skoro nie będą powołani świadkowie obrony, to z góry imputuje się, że chociażby byli powołani świadkowie adw. Kowalskiego, to da się wiarę świadkom prokuratora a nie obrony i przez to obraża się prawo. Proces winien odbyć się w aureoli majestatu prawa i wtedy może cel swój spełnić, czego nie będzie, jeżeli kroczyć będzie drogami wąskimi i ubocznymi. Adw. Kowalski miał akt oskarżenia doręczony na 48 godzin przed rozprawą i nie mógł doprowadzić w tym czasie świadków. O ile świadkowie ci będą odrzuceni, to proces straci charakter moralno - wychowawczy.

Adw. Borowski zaś stwierdził, iż skoro zdaniem prokuratora nie zachodzi różnica między zeznaniami adw. Kowalskiego a świadków, to prokurator powinien zrzec się skargi, gdyż adw. Kowalski do winy się nie przyznał.

Sąd po godzinnej naradzie wniosek obrony odrzucił.

Przed zamknięciem przewodu sądowego zabrał głos adw. Kowalski w sprawie notatki służbowej, jaka się znajduje w aktach w sprawie jego karalności. Sąd postanowił nie ujawniać treści tej notatki, gdyż wyciąg z Min. Sprawiedliwości stwierdza, iż oskarżony adw. Kowalski jest niekarany.

Na tym przewód sądowy został zamknięty i głos zabrał prok. Dreszer, domagając się skazania adw. Kowalskiego na „efektowną karę".

Następnie rozpoczęli przemówienia obrońcy.

Adw. Kijeński stwierdził, że proces ten robi wrażenie, jak gdyby był dziś potrzebny. A czyż można groźbą i strachem nakłaniać do wyborów? Nie. Represjami się bowiem życia nie naprawi. Głosowanie — mówi dalej obrońca — jest prawem obywatela, ale nie obowiązkiem.

Adw. Borowski scharakteryzował dekret Perzydenta R. P. w sprawie rozwiązania izb ustawodawczych. Sejm i Senat zostały rozwiązane, bo nie były odzwierciedleniem nastroju społeczeństwa. Tymczasem nowe izby wybiera się na zasadzie tej samej ordynacji wyborczej, na podstawie której poprzednio wybrane zostały rozwiązane. To, co się działo w dniu 2 października przy ul. Złotej 30, było wywołane tą potrzebą, o jakiej mówi dekret Pana Prezydenta R. P. Jest w Polsce odłam społeczeństwa, który doszedł w swoim sumieniu do przekonania, aby nie głosować. To nie jest przestępstwem.

Adw. Przyjemski mówił m. i.: „Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza miała za zadanie „odpartyjnienie" Sejmu, „odpartyjnienie" wyborów. Od chwili jej ogłoszenia w wyborach mieli brać udział obywatele, a nie partie. I kiedy jedna z tych partyj, Stronnictwo Narodowe, nie bierze w wyborach udziału, za oznajmianie o tym oskarża się ludzi z art. 156 k. k. A Stron. Nar. zastosowało się tylko do wymogów ordynacji wyborczej. Nie pcha się tam, gdzie go nie proszą. Zamknięto przed nim bramę, więc czeka, aż się ta brama przewróci.

Adw. Błeszyński stwierdził, iż nie można karać nikogo za to, co myślał, a za to co mówił adw. Kowalski także karać go nie można, bo stwierdził tylko fakt obiektywny: „Stronnictwo Narodowe nie weźmie udziału w wyborach".

Adw. Stypułkowski stwierdził, iż ten proces nie jest przygotowany dostatecznie. Prokurator nie wskazał, w jaki sposób adw. Kowalski nawoływał do przeciwdziałania ustawy. Nie przygotowano starannie materiału dowodowego. Dokonano ogromnego zaniedbania: nie przedstawiono należytych świadków, lecz wezwano dwóch jakby ekspertów w osobach wywiadowców śledczych, którzy mieli ustalić tendencje mów politycznych. Jeżeli się chciało w przyśpieszonym tempie prowadzić proces — kończy obrońca — to trzeba było przygotować dowody a nie ekspertów. Dlatego wnoszę o wznowienie procesu, ażeby dać możność przeprowadzenia dowodów.

Adw. Jeziorski stwierdza, iż w oświadczeniu Stron. Nar. o niebraniu udziału w wyborach brak jest znamion przestępstwa, ponieważ niepójście do wyborów równa się pójściu i przekreśleniu na kartce nazwisk wszystkich kandydatów, co zupełnie wyraźnie dopuszcza ordynacja wyborcza.

Adw. Gembski przypomniał, że decyzję Stron. Narodowego ogłosili urbi et orbi premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski. Adw. Sokołowski nazwał dowody oskarżenia w tej sprawie „wyciąganiem za włosy tego, czego nie ma w sprawie". Adw. Szymaszek w doskonałym wywodzie prawnym umotywował wniosek o wznowienie postępowania dowodowego. Apl. adw. Niebudek scharakteryzował osobę oskarżonego prezesa adw. Kowalskiego jako postać polityczną.

Ostatni przemawiał adw. Dębski, powołując się na inne, niż cytowane przez prokuratora orzeczenie S. N. w sprawie art. 156 k. k. Adw. Dębski, powołując się na swoje doświadczenia, jako b. starosty i wojewody, twierdzi, że na wywiadowcach nie można budować oskarżenia.

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońców adw. Przyjemski zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy.

Sąd przychylił się do tego wniosku i postanowił wznowić przewód sądowy, a dla równowagi procesu powołać zgłoszonych przez osk. adw. Kowalskiego świadków i w tym celu rozprawę odroczył. Decyzja ostatnia sądu wywołała na sali wielkie poruszenie.

# Hitler o aktualnych sprawach politycznych

## Przemówienie kanclerza Hitlera w Turyngii — Ataki na demokrację — „Silna armia zapewnia Niemcom pokój i równe prawa" — Przeciw rozbrojeniu

Berlin. (PAT) Kanclerz Hitler wygłosił na zjeździe dzielnicowym partii narodowo-socjalistycznej w Turyngii przemówienie o aktualnych zagadnieniach politycznych.

„Wypadki, które przeszły — rozpoczął kanclerz swą mowę — wydają się niektórym podobnymi do cudów. Nie są one jednak niczym innym, jak nagrodą za niezmordowaną pracę. Otrzymaliśmy teraz zapłatę, tak jak Niemcy z roku 1918 otrzymały swą „nagrodę". Wtedy bowiem Niemcy łudziły się nadzieją pokoju przyrzeczonego przez tego Amerykanina, który obiecywał, że po zakończeniu wojny nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Trzymając się kurczowo tych nadziei, Niemcy złożyły broń i wówczas przekonały się, że demokracja jest czymś innym w praktyce, a czymś innym w teorii: żadnych przyrzeczeń nie dotrzymano. Jeżeli dziś politycy czy parlamentarzyści innych krajów ośmielają się utrzymywać, że Niemcy nie dotrzymały podpisanych przez siebie traktatów, to można im tylko odpowiedzieć, że właśnie wobec Niemiec dopuszczono się największego pogwałcenia traktatów, jakie kiedykolwiek się zdarzyło, gdyż złamano te obietnice, jakie zawarte były w 14 punktach".

Kanclerz Hitler przedstawił następnie pracę wychowawczą ruchu narodowo- socjalistycznego. Narodowy socjalizm nie utrzymuje wcale, że jego dzisiejsze „osiągnięcia" są ideałem, albowiem ideał stoi jeszcze przed Niemcami, a na obraz i podobieństwo tego ideału kształcić się będą pokolenia niemieckie.

„Trzecią rzeczą, którą obok systemu wychowawczego oraz elity przywódców potrafiliśmy sobie stworzyć — mówił kanclerz — była nowa armia. Jako człowiek miłujący pokój starałem się dać w ręce narodowi niemieckiemu taką broń, jaką i inni posiadają dla ochrony pokoju.

„Są ludzie, którzy oburzają się na jeża, że ma kolce. Powinni raczej nie zbliżać się do tego stworzenia i pozostawić je w spokoju. Zwierzątko nie zaatakowało jeszcze nikogo, nie będąc samo zagrożone. Więc niech nam nie wchodzą w drogę!

„Nie pragniemy nic innego, jak pokoju, możliwości pracy i prawa do życia dla naszego narodu i to równego prawa do życia, takiego jakiego żądają dla siebie inne narody. Muszą to zrozumieć przede wszystkim demokracje z tytułu swego światopoglądu. Demokracje, mówiące stale o równouprawnieniu i prawach małych narodów, nie powinny być zdziwione, jeżeli wielki naród żąda tych samych uprawnień. Gwarancją naszych praw jest narodowo-socjalistyczna armia. W tym duchu przestawiliśmy naszą politykę zagraniczną i zbliżyliśmy się do państw, które podobnie jak Niemcy zmuszone były walczyć o swe prawa".

Kanclerz Hitler oświadczył, że nie ma zaufania do rozbrojenia, dopóki nie nastąpi „rozbrojenie duchowe".

„Ponieważ — powiedział — według reguł demokratycznych rząd się często zmienia, nie jesteśmy nigdy pewni, że zwolennicy zniszczenia państw totalnych nie dojdą do władzy. Zarówno ja, jak i naród niemiecki, a także naród włoski, będziemy się starać o to, aby plany te się nie udały. Im bardziej będziemy zwarci i sprzęgnięci z Włochami, tym mniej będzie ochoty nas zaczepić".

Przemówienie swoje zakończył Hitler przeglądem zdobyczy niemieckich w r. 1938.

## Nuncjusz apostolski w Poznaniu

Warszawa. (Tel. wł.) Na otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Poznaniu wyjechał z Warszawy Nuncjusz Apostolski msgr. Cortesi. W środę uda się on wraz z ks. Prymasem Hlondem do Gniezna, aby oddać hołd relikwiom św. Wojciecha. (w)

## Tylko jedna posłanka

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas niedzielnych wyborów sejmowych nastąpił pogrom reprezentacji kobiecej. Do Sejmu zdołała wejść zaledwie tylko jedna posłanka, mianowicie Stefania Kudelska, była senatorka z Warszawy. W poprzednich sejmach udział posłanek wahał się od 7 do 10. (w)

## Straszna śmierć 13 cyganów

Czerniowce. (PAT) W Arguliu koło Sibiu (Siedmiogród) banda Cyganów spożyła mięso chorej na wściekliznę świni, wskutek czego 13 spośród nich już zmarło, 20 zaś walczy w szpitalu ze śmiercią.

## Niepokój na Rusi Podkarpackiej

Użhorod. (PAT) Z całej Rusi Podkarpackiej nadchodzą ogromnie niepokojące wiadomości. Stan podniecenia, jaki zapanował po ogłoszeniu arbitrażu wiedeńskiego rośnie z dnia na dzień.

Nadchodzą m. i. wiadomości o zamieszkach i niepokojach, wywołanych niezadowoleniem ludności z zakwaterowania wojsk i napływu czeskich urzędników. Zwłaszcza wysokie napięcie osiągnął ferment w Huszcie.

Wobec trudności umieszczenia w nielicznych i bardzo małych osiedlach mnóstwa urzędników i wojska, wielu urzędników czeskich, jak np. miało to miejsce w Huszcie, rezygnuje z zajmowanych stanowisk i wyjeżdża na zachód.

## Dywersja „ukraińska" działa

Warszawa. (Tel. wł.) Na Bukowinie i północnych okręgach Besarabii „Ukraińcy" rozrzucili znaczną ilość broszur propagandowych na rzecz utworzenia z ziem rumuńskich zamieszkanych przez ludność „ukraińską", z terenów „ukraińskich" ZSRR i innych terenów, wielkiego państwa „ukraińskiego".

Wedle doniesień tych kół akcję tę żywo popiera Berlin. (w)



## Samolot pasażerski zaginął

Jerozolima. (PAT) Silne burze i oberwanie się chmur wyrządziły wczoraj w Palestynie wielkie szkody. Czteromotorowy samolot, kursujący na linii Bagdad — Haifa — Kair, zaginął bez wieści. Załoga jego składała się z trzech osób.

## Napad na pocztę w Haifie

Jerozolima (PAT). Terroryści arabscy dokonali wczoraj ponownie napadu na urząd pocztowy w Haifie, gdzie zrabowali złoto wartości 750 funtów szterlingów. Straty wyrządzone wskutek podpalenia magazynu w Haifie sięgają 50 tysięcy funtów.

Haifa. (PAT) We wschodniej dzielnicy Haify zburzono kilka domów tytułem represji za napad na patrol wojskowy.

## Trzęsienie ziemi w Bułgarii

Sofia. (PAT) W mieście przemysłowym na południu Bułgarii, Gabrowo, zanotowano silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Wśród ludności zapanowała panika. Szczegółów na razie brak.

## Amb. Francois Poncet odjechał do Rzymu

Paryż. (PAT) Nowy ambasador francuski w Rzymie p. François Poncet odjechał w niedzielę wieczorem z Paryża do Rzymu, by objąć kierownictwo placówki, która od dwóch z górą lat pozostawała pod kierownictwem tylko chargé d'affaires wobec tego, że rząd francuski nie mógł się zdecydować na zamieszczenie w listach uwierzytelniających nowego ambasadora formuły, uznającej króla włoskiego cesarzem Etiopii. Sprawa ta załatwiona została po spotkaniu monachijskim przez decyzję francuską, by akredytować nowego ambasadora przy królu i cesarzu.

Nowy ambasador żegnany był na dworcu przez liczną grupę wybitnych osobistości francuskich oraz chargé d'affaires włoskiego w Paryżu i ambasadora niemieckiego hr. Veltschka. W kołach politycznych francuskich przywiązują duże nadzieje do wielkich talentów politycznych ambasadora François Ponceta i liczą, że po pełni sukcesów misji, jaką sprawował w Berlinie, przyczyni się on do wyrównania stosunków francusko-włoskich.

## Przedwyborcze oszustwo „Ozonu"

Różnymi metodami próbował „Ozon" napędzić sobie zwolenników przed wyborami.

W ostatnim dniu przed głosowaniem (by nie można już było ludzi przestrzec) rozlepiano w całym kraju fotograficzną reprodukcję pierwszej strony narodowej „Gazety Warszawskiej" (zawieszonej przez władze w r. 1935) z artykułem, wzywającym narodowców do wzięcia jak najliczniejszego udziału w głosowaniu do Sejmu. Artykuł ten powołuje się na list pasterski ks. ks. Biskupów, wzywający wiernych do głosowania.

Kto uważnie przeczytał cały afisz, ten stwierdził „że jest to numer z dn. 25 lutego 1928 roku (!). Ale panowie z „Ozonu" liczyli najwidoczniej na to, że nie każdy czytający zwróci uwagę na datę „Gazety" i że uwierzy, iż „Gazeta Warszawska" zaczęła znowu wychodzić, nawołując narodowców do głosowania na „ozonowych" kandydatów.

Chwyt ten niewielu chyba zbałamucił narodowców, ale "Ozon" zareklamował nam się jako organizacja ładnie nieraz deklamująca o „etyce chrześcijańskiej", zdolna jednak do popełniania najbardziej ordynarnych oszustw.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Wynik wyborów sejmowych i metody wyborcze „Ozonu“

Polska Agencja Telegraficzna w ogłaszanych wynikach wyborów sejmowych — od góry do dołu — konsekwentnie z a t a j a l i c z b ę g ł o s ó w n i e w a ż n y c h. A przecież owe tysiące głosów, oddanych w poszczególnych okręgach w sposób nieważny, to — ze znikomymi wyjątkami — głosy, przez głosujących w ten sposób ś w i a d o m i e skazane na unicestwienie.

Dopiero, gdy się te setki tysięcy głosów, które na obszarze całego państwa oddane zostały nieważnie, o d l i c z y, otrzyma się i s t o t n y obraz l i c z b o w y wyniku wyborów: obraz — powtarzamy — liczbowy, n i e p o l i t y c z n y oczywiście. Nim jednak przejdziemy do politycznej strony sprawy, zatrzymajmy się na chwilę przy wyniku liczbowym, choć jego właściwe, pełne oblicze Polska Agencja Telegraficzna zataja.

Niewątpliwie frekwencja wyborcza była tym razem większa, niż przy zeszłych wyborach sejmowych, przeprowadzonych na podstawie tej samej ordynacji wyborczej. Przyczyny tego są oczywiste, a mianowicie następujące:

Przy z e s z ł y c h wyborach sejmowych stronnictwa, zwalczające ordynację wyborczą, p r o p a g o w a ł y do samego dnia wyborów b o j k o t na zebraniach publicznych, w prasie, w odezwach i ulotkach. T y m r a z e m — jak wiadomo — propaganda niebrania udziału w wyborach n i e i s t n i a ł a: nie mógł na wiecach i zebraniach nie tylko paść wyraz „bojkot“, ale gdy ktokolwiek zaczął mówić zasadniczo krytycznie o zbliżających się wyborach, zgromadzenie ulegało natychmiastowemu rozwiązaniu, a mówcę „przymykano“; prasy, odezw i ulotek pilnowali prokuratorzy i policja, by w nich nie pojawiło się nigdy najmniejsze wzywanie do niegłosowania, chociaż z dwóch istniejących wyroków Sądu Najwyższego jeden tylko uznał publiczne wzywanie do bojkotu wyborów za sprzeczne z prawem.

Czyli: w a r u n k i p r a w n o - p o l i t y c z n e były obecnie z u p e ł n i e i n n e, niż w roku 1935. Tym razem — że się tak wyrazimy — ci, co wybory organizowali, przeprowadzali i w nich brali udział, byli w z a s a d z i e b e z p r z e c i w n i k ó w, tzn. bez zorganizowanego przeciwdziałania wyborom, zakazanego i surowo ściganego.

Natomiast, na odwrót, obóz rządowy doprowadził tym razem do maximum wszystko, co oddziaływało na wyborców bezpośrednio, czy pośrednio z a l e ż n y c h i na tych, którzy się o b a w i a l i skutków dla siebie materialnych, by poszli do urn wyborczych. Tego obrazować nie możemy z wiadomych względów, ale też tego czynić nie potrzebujemy, bo są to rzeczy każdemu aż nadto dobrze znane.

O bezprzykładnych „ozonowych“ m e t o d a c h w a l k i w y b o r c z e j donoszą nam z całego kraju. Są one moralną miarą obłudy, deklamującej o „zjednoczeniu narodowym“.

Gdy się to wszystko ma na uwadze, oceni się w sposób właściwy wynik wyborów, a w konsekwencji znaczenie ich polityczne dla „Ozonu“. Bo chyba na ś m i e s z n o ś ć chcą się narazić ci, którzy będą próbowali z liczb, ogłaszanych przez Polską Agencję Telegraficzną z zatajeniem pełnej prawdy, wyczytać — mimo to wszystko, co wzwyż stwierdzamy, cośkolwiek pozytywnego o wpływie „Ozonu“ na społeczeństwo i o stosunku tego „wpływu“ do rzeczywistej siły obozu narodowego, zbudowanej na świadomości polityczno-obywatelskiej, na twardych przekonaniach jego członków i zwolenników.

Pytamy niedyskretnie: J a k w y g l ą d a ł b y t e n „w p ł y w“ „O z o n u“, gdyby OZN walkę przeprowadzał swymi „zasadami“, a nie naciskiem bezwzględnym, brutalnym wygrywaniem zależności i materialnej troski wyborców, nadużywaniem autorytetów kościelnych, kłamstwem i fałszem, bojówkami, marnowaniem mienia obywateli i podobnymi środkami „szlachetnymi?“ J a k i u j a w n i ł b y s i ę s t o s u n e k s p o ł e c z e ń s t w a d o „O z o n u“, gdyby jego przeciwnicy mieli w o l n e r ę c e, gdyby warunki walki — oczywiście politycznej, nie bojówkarskiej — b y ł y r ó w n e? „Ozon“, jak stał, tak stoi tylko tym, co „zamanifestowane“ zostało w wyborach sejmowych. To cała jego „wartość“ i „siła“.

Nawet zresztą w tych wyborach, tam, gdzie mimo ordynacji wyborczej, wyjątkowo poważniejsi kandydaci niezależni przeciwstawili się kandydatom „ozonowym“, jak w Wilnie, Bydgoszczy itd., „ozonowcy“ wyszli na tym niedobrze. W Wilnie szef „Ozonu“ gen. Skwarczyński zdołał wprawdzie jeszcze uratować mandat, ale został liczbą głosów zdystansowany przez znienawidzonego w kołach „ozonowych“ oponenta gen. Żeligowskiego.

Tymi istotnymi, rzeczywistymi wynikami „Ozon“ nie może się zbytnio cieszyć.

## Żydzi głosowali na „Ozon“

W dniu wyborów po ulicach Poznania jeździły „ozonowe“ samochody z różnymi napisami. Jeden z napisów głosił, że „Ozon“... walczy z Żydami.

A tymczasem...

Tymczasem w przeddzień wyborów ukazały się w Wilnie ulotki podpisane przez „Żydowskie Organizacje Gospodarcze“, które — jak donosi wileńskie „Słowo Narodowe“ głosiły:

„W niedzielę 6 listopada wszyscy Żydzi od 24 lat wzwyż idą do obwodów wyborczych i oddają swe kartki wyborcze w 46 Okręgu Wyborczym na: 1) gen. Skwarczyńskiego, 2) prez. Maleszewskiego, w 45 okr. wyborczym na Władysława Szumańskiego“.

Gen. Skwarczyński, to — jak wiadomo — „szef“ całego „Ozonu“, a p. Maleszewski jest „szefem“ „Ozonu“ wileńskiego.

W Lublinie — jak donosi „Głos Lubelski“ — Żydzi wydali odezwę, nawołującą do głosowania na „ozonowego“ kandydata, „naprawiacza“ adw. Mazurkiewicza. Poparła go Gmina Żydowska, rabini, Związek Kupców Żydów itp.

„Ozon“ tak bardzo „walczy z Żydami“ i taki jest dla nich „niebezpieczny“, że aż Żydzi na niego głosują pod komendą rabinów.

## Plany Niemców w Polsce

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę na przemówienie b. sen. Wiesnera, przywódcy „Jungdeutsche-Partei“ (odłamu politycznego Niemców w Polsce), wygłoszone do przedstawicieli tej organizacji na zjazdach w Poznaniu i Bydgoszczy. Mowa ta zasługuje dlatego na baczniejszą uwagę.

„Sen. Wiesner — pisze „Warsz. Dziennik Narodowy“ — wychodzi z założenia, że mniejszość niemiecka w Polsce „nie jest już luźnym związkiem ludzi, mówiących językiem niemieckim, nie jest już przypadkowo w państwo wstawionym luźnym ciałem, które z narodem macierzystym łączy tylko wspólny język i wspólna kultura“. Mniejszość niemiecka stanowi nierozerwalną część narodu niemieckiego i powołana jest do roli współtwórcy stosunków pomiędzy Polską a Rzeszą.

„Wychodząc z tego założenia, kierownik „Jungdeutsche-Partei“ nie chce ograniczać się do obrony praw mniejszości niemieckiej w Polsce, żąda on dla niej „całego obszaru jej bytowania i jej kultury“. Żąda dla grupy niemieckiej w Polsce pełnej „możności utrwalenia się, rozwoju i mnożenia się“. Traktat o mniejszościach nie zadawala sen. Wiesnera. Jest bowiem pomyślany ze stanowiska jednostkowego i wyłącznej ochrony jednostki. Niemcom chodzi o coś więcej o prawo grupy narodowej jako takiej, która sama przyjmie na siebie ochronę jednostki oraz gwarancję jej życia, kultury i bytu.“

Sens żądań niemieckich w świetle wywodów sen. Wiesnera staje się bardzo jasny. Przypomina to żywcem żądania wysunięte w swoim czasie przez Niemców sudeckich. Podobnie jak w Sudetach żądają Niemcy w Polsce uznania niemieckiej grupy narodowej za podmiot prawa publicznego. Pragną oni zniesienia zależności bezpośredniej obywatela pochodzenia niemieckiego od państwa i zastąpienia jej zależnością od władz grupy narodowej, która swój stosunek do państwa regulować będzie w ramach szerokiej autonomii politycznej.

Na żądania niemieckie, zmierzające do stworzenia państwa w państwie, należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę.

Przypominamy, że pisaliśmy niedawno obszernie o wezwaniu Niemców w Polsce przez władze ich organizacyj politycznych do oddania głosów na „kandydatów rządowych“, co połączono w tymże wezwaniu ze złożeniem w ręce premiera Składkowskiego memoriału w sprawie położenia Niemców w Polsce i z uzyskaniem obietnicy przychylnego załatwienia tych spraw.

## „Radio Polskie“ w dniu wyborów

„Radio Polskie“ zapowiedziało wczoraj, że będzie informować radiosłuchaczy o wynikach wyborów i przedłużyło swój program do północy.

Mimo tej zapowiedzi radiosłuchacze usłyszeli tylko nieliczne, ogólnikowe wiadomości wyborcze. O północy radio przerwało program i zaprzestało dalszych informacyj.

Przez cały dzień jednak — jak poprzednio zresztą — „Radio Polskie“ było tubą „ozonowej“ i niewybrednej agitacji wyborczej nadużywającej m. i. w bezceremonialny sposób autorytetu władz kościelnych.

## Podstępna taktyka masonerii

Donosiliśmy przed kilku dniami za „Kurierem Polskim“ o pogłosce, że loże masońskie obrządku szkockiego rozwiązały się, o czym zostały powiadomione czynniki rządowe.

Do tej chwili pogłoska ta nie została potwierdzona. Wileńskie „Słowo Narodowe“ pisze w związku z tym:

„Dla taktyki masonerii jest rzeczą charakterystyczną rozsiewanie fałszywych pogłosek o likwidacjach i przeniesieniach lóż, a jednocześnie jeszcze głębsze konspirowanie działalności i nazwisk osób, prowadzących tę działalność. Usypia się w ten sposób czujność społeczeństwa i zabezpiecza przed odpowiednią reakcją.

„W naszym rozumieniu dobrowolna likwidacja masonerii w Polsce mogłaby polegać jedynie na dokładnym ujawnieniu wszystkich nazwisk masonów wszelkich stopni i na wydaniu wszystkich dokumentów i archiwów masońskich. To byłaby prawdziwa likwidacja. Ogólnikowe meldunki do komisariatów to blaga, na którą nikt się już nie da w Polsce wziąć.“

Czas“ przypuszcza, że pogłoska o rzekomej likwidacji lóż obrządku szkockiego została puszczona tendencyjnie przez pewne czynniki, bynajmniej nie wrogie masonerii.

# O plebiscyt na Rusi Podkarpackiej

## Uchwała szeregu organizacyj karpato-ruskich na zebraniu w Użhorodzie

U ż h o r o d. (PAT). Narodowe organizacje karpato-ruskie, których przedstawiciele zebrali się w Użhorodzie uchwaliły rezolucję, której tekst przesłano rządom Czecho-Słowacji, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii.

Rezolucja stwierdza, że przedstawiciele zgromadzonych organizacyj postanowili jednomyślnie:

„Przypomnieć, że Centralna Karpatoruska Rada Narodowa, jako najwyższy organ narodowo-polityczny całej ludności karpatoruskiej w dniu 3 i 4 października rb. zdecydowała domagać się prawa samostanowienia tej ludności i że uchwała ta została w dniu 8 października powtórnie jednomyślnie przyjęta przez Karpatoruską Radę Narodową w Użhorodzie z tym, że wobec grożącego niebezpieczeństwa podziału Rusi trwa przy swoim żądaniu przeprowadzenia głosowania ogólno-narodowego.

„Dnia 23 października pierwszy rząd Rusi Podkarpackiej z premierem Brodijem na czele zatwierdził w zupełności wspomniane decyzje i postanowił ponownie przedstawić je powyższym państwom. Nie mógł tego jednak zrobić, gdyż został pozbawiony swego urzędu i aresztowany.“

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że wiedeński arbitraż wytyczył granice, które od Rusi Podkarpackiej oddzielają dwa najważniejsze ośrodki: stolicę Użhorod i ośrodek gospodarczy Munkaczewo, oba ściśle związane z historią i życiem narodowym oraz kulturalnym ludności karpato-ruskiej. Bez tych miast Ruś nie może istnieć, ani gospodarczo, ani też pod względem narodowo-kulturalnym.

Zgromadzone organizacje stwierdzają, że arbitraż w Wiedniu działał bez udziału rządu Rusi Podkarpackiej, gdyż zgodę udzielił jedynie rząd praski. Wobec tego zebrani oświadczają, że po decyzji arbitrażu w Wiedniu uważają terytorium ruskie za niepodzielne i proszą o przyznanie narodowi ruskiemu na południe od Karpat prawa samostanowienia o swej przynależności państwowej w drodze głosowania.

### Ewakuacja Mukaczewa

M u k a c z e w o. (PAT). Ewakuacja prowadzona jest w bardzo szybkim tempie. Czesi wywożą z miasta wszystko co się da. M. i. wywieziono całe urządzenie szpitala z aparatami i łóżkami. Również ze szpitala w Berehowie wywieziono urządzenie.

Z fabryki tytoniu zabrano maszyny i wszystkie zapasy surowca. Ubiegłej nocy wywieziono 60 wagonów, dziś znów załadowano dalszych 70 wagonów. Ewakuacja odbywa się pod ochroną wojska.

Władzę wykonawczą w mieście objęła węgierska gwardia narodowa, która zapewniła bezpieczeństwo wspólnie z policją czeską. Wydano zakaz opuszczania mieszkań po godz. 19. Miasto przygotowuje się do przyjęcia wojsk węgierskich.

### O przedłużenie terminu

B e r l i n. (Tel. wł.). Niem. Biuro Inf. donosi z Użhorodu:

Wyznaczony bliski termin opróżnienia obu miast Rusi Podkarpackiej Użhorodu i Mukaczewa wywołuje niezwykłe trudności z uwagi na brak dostatecznych środków komunikacyjnych. Wskutek tego — jak informują — prowadzone są pertraktacje w sprawie przedłużenia tego terminu.

# Wyniki wyborów do Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). O ile można się zorientować frekwencja wynosiła od 50 do 60 pct. Stosunkowo duża zaznaczyła się w województwie śląskim dzięki głównie udziałowi Niemców, którzy głosowali na „Ozon".

Największy sukces uzyskali Żydzi, którzy przeprowadzili 5 posłów. Wszyscy kandydaci Żydzi wychodzili na pierwszym miejscu; w okręgu drugim Warszawy zdobyli 2 mandaty.

Masowo głosowali także Niemcy i Ukraińcy. Frekwencja ludności polskiej, była dużo słabsza. Upadł jeden z przywódców „Naprawy", Katelbach, przepadli w Bydgoszczy wszyscy kandydaci „Ozonu", w tym jeden na rzecz „Jutra Pracy". Wybrani są m. i. Putek w Wadowicach i Sanojca w Kolomyi.

Z innych momentów charakterystycznych należy podkreślić upadek w Sosnowcu pos. Tomaszkiewicza, szefa robotniczych związków „ozonowych" i b. prezesa koła parlamentarnego „Ozonu". Pokonał go lokalny kandydat peowiacko-legionowy oraz miejscowy rolnik. Przepadł we Lwowie b. poseł Wojciechowski, wybitny „zarzewiak" i prezes miejscowego „Ozonu". Grupa „Jutra Pracy" z wyjątkiem Dudzińskiego nie przeprowadziła nikogo.

Uderzająca jest frekwencja w powiecie bocheńskim, gdzie mimo silnego poparcia miast i miasteczek o dużym procencie żydowskim udział wyborców, wynosiła tylko około 34 pct.

Jak słychać, przeciwko wyborom w okręgu 5, gdzie kandydował płk Sławek, zostanie wniesiony protest.

Niemców w okręgu bydgoskim musiało głosować od 20—22 tysięcy. Charakterystyczne jest, że kilkanaście tysięcy głosów odanych było tylko na Dudzińskiego, prawdopodobnie ze względu na jego wystąpienie w sprawie uboju rytualnego i masonerii. (f)

Dalsze doniesienia pochodzą od PAT-a, który nie wymienia liczby głosów nieważnych.

**Okręg 11 Włocławek**

Uprawnionych do głosowania — 193.615, głosowało — 105.309. Wybrani — Święcicki Kazimierz i Filipowicz Eugeniusz.

**Okręg 99 Inowrocław**

Uprawnionych do głosowania — 141.709, głosowało — 85.983. Wybrani — Konieczny Władysław i Wichliński Jan.

**Okręg 101 Toruń**

Uprawnionych — 123.706, głosowało — 87.812. Wybrani — Jabłoński Tadeusz i Klimek Władysław.

**Okręg 103 Chojnice**

Uprawnionych do głosowania — 201.643, głosowało — 124.710. Wybrani — ks. Hoffmann Stanisław i Marcinkowski Franciszek.



**Okręg 104 Gdynia**

Uprawnionych — 168.474, głosowało 107.015. Wybrani: Janicki Bolesław i Groth Antoni.

Chełmno. (Tel. wł.) Według urzędowego komunikatu, jaki otrzymał Wasz korespondent od starostwa, wyniki w dniu dzisiejszym przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania w mieście i powiecie — 27.446, głosowało 17.444. **Nieważnych głosów starostwo nie podało zasłaniając się tajemnicą.** Pewnym jest, że liczba nieważnych głosów jest dość znaczna.

## W Łodzi

Łódź, 7. 11. — Propaganda na rzecz udziału w głosowaniu prowadzona była do ostatniej chwili z wielkim natężeniem sił. W nocy z soboty na niedzielę oklejono domy i płoty nowymi seriami plakatów. W ciągu niedzieli nad Łodzią przeciągały samoloty, zasypując miasto drukami propagandowymi.

Ukazała się też ulotka z tekstem uchwały PPS z 1928 r., nawołującym do udziału w głosowaniu.

W okręgu 15 (okręgu ks. Szymanowskiego i Mincberga) rozrzucano ulotkę o następującej treści:

„Wybory do Sejmu mają na celu utrwalenie wpływów żydowskich. Dlatego też obowiązkiem każdego Polaka jest uczynić wszystko, by pokrzyżować macherki żydowsko - ozonowe. W tym celu każdy Polak w okręgu 15; gdzie kandyduje zaufany człowiek „sanacji" żydłak Mincberg, musi iść do wyborów i oddać głos na ks. Szymanowskiego i chadeka Cyrańskiego. W ten sposób plany „sanacyjne" będą pokrzyżowane i będziemy mieli możność dalszej skutecznej walki z Żydami. Pamiętajcie, że w ten sposób przyczynicie się do przyspieszenia zwycięstwa idei narodowej i odżydzenia Polski".

Jak wynika z dotychczasowych danych w okręgu 15 przeszli ks. Szymanowski (18617 głosów) i Mincberg (33.004), w okręgu 16 Wadowski (26.231) i Milewski (21.822) oraz w okręgu 17 Wymysłowski (35.276) i Dutkiewicz (33.664).

**FREKWENCJA WYBORCZA**

Ostateczne dane co do frekwencji wyborczej nie są jeszcze wiadome. Oficjalne ogłoszenie wyniku wyborów nastąpi w środę.

W 15 okręgu są dane z 73 obwodów (na 75), w 16 z 50 obwodów (na 76). Jedynie w okręgu 17 są dane ze wszystkich 75 obwodów.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wyraża się cyfrą 324 tys. Jeśli zsumuje się głosy, jakie padły w poszczególnych okręgach na poszczególnych kandydatów i otrzymaną sumę podzieli przez dwa (zakładając, że każdy głosujący w pełni wykorzystał swe uprawnienie i głosował na dwóch kandydatów), to otrzymamy liczbę 128.020 osób, które uczestniczyły w głosowaniu i oddały ważne głosy.

Z dotychczas wiadomych danych wynika wobec tego, że głosowało około 35 procent uprawnionych.

Wyraźnym znakiem orientacyjnym, co do frekwencji wyborczej w Łodzi może być udział wyborców w głosowaniu w okręgu 17, gdzie, jak już zaznaczyliśmy, są dane ze wszystkich obwodów.

W okręgu tym uprawnionych do głosowania było 127.500. Jeśli podsumujemy głosy oddane na poszczególnych kandydatów i otrzymany wynik podzielimy przez dwa (zakładając znów, że każdy głosujący głosował na dwóch kandydatów), to otrzymamy cyfrę 55.350 osób, które oddały ważne kartki.

Wynika z tego, że w okręgu 17 głosowało niespełna 45 procent. Daleko więc jeszcze do owych 62 proc. frekwencji, o której mówi się oficjalnie.

Dla orientacji trzeba dodać, że według informacyj oficjalnych frekwencja wyborcza była największa właśnie w 17 okręgu. Należy więc się spodziewać, że łódzka frekwencja wyborcza ustabilizuje się na poziomie około 4 0procent, tym bardziej, że w okręgu 15, co do którego brak tylko danych — jak już wskazaliśmy — z dwóch obwodów frekwencja utrzyma się na poziomie około 30 procent (uprawnionych w tym okręgu było 117.500, głosów ważnych oddało według dotychczasowego obliczenia — 37.028). A trzeba pamiętać, że przede wszystkim masowo głosowali Żydzi i Niemcy. Niemców jest w Łodzi 12 pct a Żydów 35 pct.

## W Warszawie

Wyniki z pięciu okręgów wyborczych stolicy jeszcze bez okręgu żydowskiego: uprawnionych do głosowania 640.400, stawiło się do urn wyborczych 358.783, a więc zaledwie 56 procent. Nie przyszło głosować w pięciu okręgach 281 tysięcy osób. Ilości kartek nieważnych PAT nie podaje. Po uwzględnieniu ich odsetek głosujących w Warszawie spadnie niewątpliwie poniżej 50 pct.

Posłami wybrani: adwokat Orlański 28.393 głosy, spółdzielca Sokołowski 22.297 gł., urzędnik Dąbrowski 37.269 gł., przemysłowiec Machlejd 25.020 gł., księgarz Jan Gebethner 35.695 gł., była senatorka Kudelska 32.788 gł., profesor Makowski (kandydat na marszałka Sejmu) 37.492 g., adwokat Szczepański 31.995 gł., ks. Padacz 39.145 gł., były poseł Jurkowski 23.932 głosów.

W okręgu drugim przeszli dwaj Żydzi Seidenman i Trockenheim.

Przepadli: pułkownik Sławek, przywódca „Ozonu" redaktor Katelbach i były poseł Hoppe.

**Płk Sławek przepadł**

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie kandydatura pułk. Sławka upadła w okręgu piątym (wybrano tam prof. Makowskiego).

## Na Pomorzu

**Okręg 100 Bydgoszcz**

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Ogólna cyfra uprawnionych do głosowania w okręgu bydgoskim wynosiła 180.849, głosowało około 127 tys., w tym 12 pct kartek było nieważnych.

Stosunkowo wysoka frekwencja tłumaczy się tym, że wybory w okręgu bydgoskim odbywały się w nastroju ostrej walki pomiędzy niektórymi kandydatami (Dudzińskim i Dziekońskim) a sferami „ozonowymi". Przeciw reżimowi występował w swej propagandzie nie tylko p. Dudziński, ale także inż. Dziekoński, prezes Zjednoczenia Kolejowców Polskich, który puścił do agitacji w ruch wszystkich sekretarzy związkowych, nie tylko organizacyj kolejowych, ale również Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W agitacji swej Dudziński i Dziekoński operowali hasłami nacjonalistycznymi i antysemickimi.

Dudziński otrzymał 51.500 głosów w przybliżeniu, Dziekoński około 40 tysięcy i oni zostali wybrani posłami. Reszta kandydatów, w tej liczbie cztery kandydaci „Ozonu", otrzymała po 20—24 tys. głosów. Gdyby nie było nastroju walki ze strony wybranych kandydatów, to prawdopodobnie liczba głosujących byłaby znacznie niższa.

## W Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W Krakowie odsetek głosujących wynosił około 50 procent; po odliczeniu głosów nieważnych odsetek ten jest mniejszy.

W okręgu 80 przeszli dr Robert Jahoda-Żółtowski (20,388 gł.), i dr Maciej Starzewski, profesor (17,507 gł); w okręgu 81 przeszli adwokat żydowski dr Szwarcbart (19.778 gł.) oraz Adam Skotnicki, urzędnik (15.845 gł.). Kandydaci polscy w dzielnicach żydowskich otrzymali bardzo nikłą ilość głosów.

Ostateczne liczby dla całego Krakowa są takie: uprawnionych do głosowania 143.347, oddało głosy 78.491, nie głosowało wcale 64.956 osób, procent głosujących w mieście 54.

Aresztowanych przed wyborami narodowców zwolniono po ukończeniu głosowania.

## W Wielkopolsce

**OKRĘG 93 POZNAŃ**

Uprawnionych do głosowania — 86.381, głosowało 46.361, kartek nieważnych oddano 7.346. Ogólny procent głosujących około 45. Wybrani zostali: Głowacki i Jóźwiak.

**OKRĘG 94 POZNAŃ**

Uprawnionych — 88.001, głosowało 47.658, głosów nieważnych 7.886. Ważnych kartek było 39.772, co stanowi również około 45 pct uprawnionych do głosowania. Wybrani posłami: Sikorski i dr Surzyński, ten ostatni, szef „Ozonu" na Wielkopolskę, dostał mniej głosów niż w wyborach w 1935 r.

W całym mieście, tj. w obu okręgach wyborczych łącznie na 174.382 uprawnionych do głosowania głosowało 94.019. Z tego jednak 15.232 osoby oddało kartki nieważne, ilość więc kartek ważnych wyniosła 78.787, co oznacza frekwencję ok. 45 pct (w rzeczywistości, gdy weźmiemy pod uwagę, że liczba głosów nieważnych jest wyższa, odsetek frekwencji nieco się zmniejszy).

Oznacza to udział tylko niewiele wyższy niż przy poprzednich wyborach do Sejmu w r. 1935, które odbyły się na podstawie tej samej ordynacji wyborczej, ale w warunkach znacznie większej swobody politycznej. Stanowi to dla „sanacji" wynik niekorzystny, biorąc pod uwagę olbrzymie wysiłki propagandowe „Ozonu" i zaне metody, stosowane przezeń w akcji wyborczej.

**Okręg 19 Koło**

Uprawnionych — 17.544, głosowało — 10.598. Wybrani — Zieleżkiewicz Leopold — 54.118 gł. i Tylman Franciszek — 48.549.

**Okręg 20 Kalisz**

Uprawnionych do głosowania — 154.417, głosowało — 93.429. Wybrani — Sławoj-Składkowski Felicjan, premier i min. spr. wewn. — 75.100 gł., Karśnicki Feliks — 26.026.

## W innych częściach kraju

**W Wilnie**

Wilno. (Tel. wł.). W okręgu 46 wyniki brzmią: uprawnionych do głosowania 57.315, głosowało 42.506, nie głosowało wcale 14.809 osób, chociaż właśnie tu, w Wilnie, miała być rozegrana jedyna na cały kraj walka wyborcza pomiędzy dwoma generałami: szefem „prawowiernego" „Ozonu" Skwarczyńskim i „odstępcą" Żeligowskim.

Generał Żeligowski pokonał szefa „Ozonu" gdyż dostał 23.309 głosów, gdy gen. Skwarczyński tylko 21.274. Mackiewicz dostał 14.507 głosów.

**Okręg 21 Sieradz**

Uprawnionych — 191.724, głosowało — 126.673. Wybrani — Bartczak Franciszek i Leopold Stanisław.

**Okręg 22 Piotrków**

Uprawnionych do głosowania — 198.333, głosujących — 114.827. Wybrani — Piotrowski Jan i Piech Józef.

**Okręg 23 Radomsko**

Uprawnionych — 207.982, głosowało — 116.772. Wybrani — Zarzycki Włodzimierz Stefan i Pleszczyński Ludwik.

**Okręg 24 Kielce**

Uprawnionych — 170.807, głosowało — 110.814. Wybrani — Wenda Zygmunt i Ostachowski Jan.

**Okręg 25 Częstochowa**

Uprawnionych — 161.717, głosowało — 106.344. Wybrani — Plebanek Józef i Bardziński Adam.

**Okręg 27 Sosnowiec**

Uprawnionych — 197.383, głosowało — 139.793. Wybrani — Nawara Zygmunt i Druzdz Franciszek. (Przepadł tu b. pos. Tomaszkiewicz).

**Okręg 72 Lwów**

Uprawnionych — 177.360, głosowało — 150.794. Wybrani — Wagner Edwin i Mudryj Wasyl („Ukrainiec").

**Okręg 88 Katowice**

Uprawnionych do głosowania — 153.063, głosowało — 120.421. Wybrani — inż. Kwiatkowski i Rostek Antoni.

**Okręg 91 Rybnik**

Uprawnionych do głosowania — 210.567, głosowało — 174.511. Wybrani — Pisarek Józef i Tomas Emanuel.

**Okręg 32 Radom**

Uprawnionych — 188.260, głosowało 110.374. Wybrani: Pikulski Jerzy i Kwapisiewicz Marian.

**Ogólny wynik frekwencji**

Warszawa. — Polska Agencja Telegraficzna ogłasza, iż w głosowaniu do Sejmu na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17.585.385 osób wzięło udział 11.844.704 osób, co procentowo wynosi 67,36 procent. Oczywiście nie podaje się tutaj liczby oddanych głosów nieważnych.

# Uroczystości młodzieży narodowej w Krakowie

## Inauguracja pracy Młodzieży Wszechpolskiej zgromadziła liczne zastępy członków i zwolenników organizacji

Kraków, 7. 11. — Kraków przeżył w dniu 4 bm. wielkie święto młodzieży akademickiej. Była nią uroczysta inauguracja pracy „Młodzieży Wszechpolskiej" Uniw. Jagiellońskiego. Rano kapelan akademicki ks. dr Kurowski odprawił mszę św. za pomyślność pracy młodzieży narodowej w nadchodzącym roku. Po nabożeństwie młodzież ze sztandarami akademickimi udała się do gmachu Collegium Novum.

Wieczorem w sali Kopernika odbyła się uroczysta inauguracja. Tłumy młodzieży i zaproszonych gości, przybywające na uniwersytet, witał ogromnych rozmiarów sztandar z mieczem Chrobrego, zwisający z II piętra krużganków uniwersyteckich. Sala Kopernika udekorowana została z wykwintnym rozmachem i artyzmem przez Wszechpolaków z Akademii Sztuk Pięknych. Cała sala przybrana była szarfami o barwach narodowych, stylizowanymi srebrnymi orłami i mieczami. Nad katedrą zawieszono portret Dmowskiego.

Z każdą minutą tłum obecnych wzrasta, zalega szczelnie salę i przyległe korytarze. Na pierwszych miejscach zasiadają profesorzy i docenci z rektorem U. J. prof. dr Lehrem-Spławińskim, któremu młodzież zgotowała serdeczną owację. To samo spotkało prof. Chrzanowskiego i kuratora „Młodzieży Wszechpolskiej" ks. prof. Archutowskiego.

Prezes „Młodzieży" p. St. Żabicki zarządza odśpiewanie hymnu narodowego, po czym przemawia kurator ks. Archutowski, życząc młodzieży narodowej bezkompromisowej walki i ostatecznego zwycięstwa. Teraz następują życzenia organizacyj zaprzyjaźnionych i Bratnich Pomocy. Szczególny entuzjazm wybucha w czasie słów prezesa zarządu grodzkiego Str. Nar. płka dra T. Wolkowickiego. Po kolei składają życzenia przedstawiciele wszystkich największych stowarzyszeń akademickich U. J., Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Górniczej — wszyscy z mieczykami. To znak niepodzielności wpływów młodzieży narodowej.

Zanim prof. Ign. Chrzanowski rozpoczął swój odczyt, prezes „M. W." złożył mu gratulacje z powodu odznaczenia naukowego na Uniw. Poznańskim. Odczyt prof. Chrzanowskiego nosił tytuł: „Roman Dmowski w pierwszym okresie działalności politycznej". Prelegent zajął się pracą Dmowskiego w Lidze Narodowej i kulisami rozłamu w Lidze Polskiej, dziesięcioletnią pracą publicystyczną w „Przeglądzie Wszechpolskim" (ściśle związaną z działalnością Popławskiego, tak że w pracach obu były wspólne myśli), wreszcie szeroko nakreślił działalność dyplomatyczną Dmowskiego w Japonii w r. 1905. Pobyt w Japonii stanowi w życiu Dmowskiego wielki przełom, ponieważ naród ten natchnął Polaka nowymi, wielkimi myślami.

Jako ostatni przemówił mgr Jan Bielatowicz wskazując, że w mocy narodu polskiego jest przebudować od podstaw swoją politykę i gospodarkę. Na obóz narodowy rzuca obecny system najgorsze obelgi, bo tylko ruch narodowy ma środki do całkowitego obalenia go. Zjednoczenie narodu może nastąpić tylko między dwoma szczerze polskimi grupami: obozem narodowym i armią narodową.

„Hymn Młodych" zakończył inaugurację.

*

Po inauguracji młodzież demonstrowała na mieście na cześć Str. Narodowego, inż. Doboszyńskiego i przeciw Żydom, przybyłym z Niemiec. Policja aresztowała kilkanaście osób, akademików i członków Str. Nar. Dwie osoby aresztowane zostały w Domu Akademickim.

# Dalsze aresztowania narodowców w Kieleckiem

*Dotychczas przebywa w więzieniu 18 członków S. N.*

Kielce, 7. 11. — W Kielcach aresztowany został w dniu 5 bm. członek Stronnictwa Narodowego p. E. Stachurski. Powód aresztowania nie jest wiadomy. We Włoszczowie aresztowano działacza Stron. Narodowego p. Jana Popczyka, pod zarzutem agitacji przeciwwyborczej. P. Popczyka przewieziono do więzienia w Kielcach.

Również w ostatnich dniach aresztowano w pow. kieleckim kilku ludowców pod zarzutem akcji przeciwwyborczej.

Dotychczas według posiadanych informacyj aresztowano w jednym tylko okręgu kieleckim 18 członków Stronnictwa Narodowego. W rzeczywistości liczba ta okaże się większa, gdyż o wielu aresztowanych narodowcach nie ma wiadomości. Aresztowaniami kieruje podprokurator Bogdanowicz.

# Śmierć 30 osób w płomieniach

*Straszliwy pożar wielkiego domu w stolicy Norwegii*

Oslo. (PAT). Pożar, który zniszczył w niedzielę jeden z większych domów na głównej arterii miasta, należał do największych pożarów w stolicy Norwegii w ciągu ostatnich stu lat.

W płomieniach zginęło 30 osób. Wszystkie ofiary katastrofy są narodowości norweskiej. Większość ofiar to młodzi ludzie obojga płci, którzy spędzali wieczór na zabawie i tańcach.

Z uczestników zabawy nie ocalał nikt, z wyjątkiem jednej pani, która na kilka minut przed katastrofą udała się do znajdującego się w pobliżu atelier fotograficznego.

# Groźny wybuch w prostowni P. K. E.

*Dwóch elektromechaników ciężko rannych*

Poznań, 7. 11., Dziś o godz. 8 nastąpił groźny wybuch w zabudowaniach Poznańskiej Kolei Elektrycznej przy ul. Gajowej.

Wskutek nieznanej jeszcze przyczyny eksplodował kocioł w prostowni PKE.

Podczas bardzo silnego wybuchu dwóch elektromechaników doznało ciężkich obrażeń.



K. Marcinkowski Jan Palacz, (gdy służył w wojsku) odniósł lżejsze rany

Przywołane Pogotowie Ratunkowe (66-66) przewiozło obu, po zastosowaniu doraźnej pomocy lekarskiej, do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ofiarą wypadku padli: 23-letni elektromechanik Ksawery Marcinkowski (ul. Madalińskiego 6) i 25-letni elektromechanik Jan Palacz (ul. Szamotulska 62).

Stan Marcinkowskiego jest bardzo groźny i zachodzi obawa o jego życie.

Na miejsce wybuchu przybyła specjalna komisja, która bada przyczyny powstania katastrofy. (kl)

## na gorącym uczynku

W ostatnich dniach przed wyborami prezydent m. Częstochowy wysyłał do mieszkańców miasta drukowane wezwania do wzięcia udziału w wyborach. Przypadkiem wpadł nam do rąk jeden z takich „apelów":

Prezydent miasta
Częstochowy.

J. W. P. Sikora Szczepan
w miejscu
ul. Warszawska 167.

W spisach wyborców do Sejmu swego obwodu figuruje WP. pod pozycją Nr. 664.

Jako Prezydent Miasta zwracam się do WP. z gorącym apelem wzięcia udziału w głosowaniu w dniu 6 listopada rb. (niedziela) wraz z wszystkimi uprawnionymi do głosowania członkami swej rodziny.

Jestem głęboko przekonany, że w zrozumieniu ważności, jaką posiada w bieżącym roku udział w głosowaniu dla wzmocnienia powagi Państwa, wypełni WP. swój obowiązek z głębokiego poczucia patriotycznego oraz dla podkreślenia zwartości i jedności obywateli miasta Częstochowy."

(—) Jan Szczodrowski.

Otóż uważamy że WP. Sikora Szczepan pomimo wszystko zbojkotuje wybory, puści mimo uszu „gorący apel" prezydenta i do urny nie pójdzie z tej prostej przyczyny, że... już 10 lat(!!!) temu zmarł. Dosłownie — już od 10 lat jest nieboszczykiem, a tu spotyka go taki zaszczyt ze strony prezydenta!

Ciekawa rzecz, ilu nieboszczyków figuruje na liście wyborców? Widocznie „Ozon", zwątpiwszy w poparcie żywych ludzi, apeluje o pomoc... w zaświaty.

Czy to nie jest zapowiedź nowych „cudów nad urną"?

(mf)



## 11 listopada sklepy muszą być zamknięte

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu przypadającego na piątek święta 11 listopada, władze administracyjne wydały przypomnienie, że wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa muszą być w tym dniu nieczynne. (w)

## Śląsk Zaolzański przyłączony do diecezji katowickiej

Warszawa. (Tel. wł.) Na podstawie decyzji Stolicy Apostolskiej administracja kościelna Śląska Zaolzańskiego z wszelkimi prawami biskupa ordynariusza została powierzona biskupowi katowickiemu ks. Stanisławowi Adamskiemu. Dotychczas Śląsk Zaolzański należał do arcybiskupstwa wrocławskiego. (w)

## Połączenia kolejowe z Czechosłowacją

Kraków. (PAT) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje:

Z dniem 8 listopada rb. zostanie podjęty ruch pasażerski między Polską a Czecho-Słowacją na odcinkach granicznych Bogumin—Mor. Ostrawa, Gnojnik—Dobra oraz Szumbark—Szonov ve Sl.

Ruch pasażerski na wymienionych stacjach granicznych odbywać się będzie na razie z przesiadaniem do pociągów skomunikowanych.

## Spadek z Ameryki

Warszawa. (Tel. wł.) W Chicago zmarł obywatel polski Herman Koszucki, który pozostawił w spadku około 6 tysięcy dolarów. Dotychczas nikt nie zgłosił pretensyj spadkowych. Ewentualni spadkobiercy winni się zgłosić do Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago (1444 Lake Shore Drive).

Istnieje przypuszczenie, że zmarły pochodził z ziem zachodnich Polski.

# Potworny morderca kobiety przed sądem

## Tragiczny zgon krawcowej Agnieszki Kozubkowej — Kto zamordował? — Sikora przyznaje się do zbrodni

Katowice, 7. 11. — Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza mordercy 22-letniego Herberta Sikory z Piaseczne (pow. Tarn. Góry), skazanego wyrokiem I instancji na dożywotnie więzienie.

Sikora w bestialski sposób zamordował 41-letnią wdowę Agnieszkę Kozubkową z Piasecznej w dniu 1 czerwca rb. Zbrodnia ta wyszła na jaw następnego dnia.

Policja początkowo przypuszczała, że tego strasznego czynu dokonała matka zamordowanej, która cierpi na chorobę umysłową. Dopiero później wydało się, że sprawcą mordu jest Sikora. Mianowicie policja dowiedziała się, że właśnie Sikora żył przez dwa lata z zamordowaną, wobec czego przeprowadzono w mieszkaniu jego niespodziewaną rewizję, podczas której znaleziono skrwawione trzewiki. Sikora tłumaczył się, że poprzedniego dnia brał udział w bójce, podczas której polała się krew, a on splamił nią sobie trzewiki. Przyparty jednak do muru przyznał się do zbrodni i opisał jej przebieg.

W dniu 1 czerwca przybył on do Kozubkowej po pieniądze za naprawienie maszyny do szycia, jednak Kozubkowa nie chciała mu ich dać i domagała się przy tym poślubienia jej. Gdy Sikora temu się kategorycznie sprzeciwił, wówczas kobieta chwyciła do rąk żelazny haczyk od pieca i rzuciła się na niego. Oskarżony wziął wówczas nóż do ręki i pchnął nim kilkakrotnie Kozubkową w brzuch. Na widok krwi coś go opętało, doskoczył do broczącej obficie krwią kobiety, podciął jej jeszcze nożem gardło i zbiegł. Faktycznie jednak policja doszła do mniemania, że był to mord rabunkowy, gdyż w mieszkaniu zamordowanej nie znaleziono oszczędności kobiety w kwocie 800 zł. Gdy mu to zarzucono, Sikora zmienił swoje zeznania i twierdził, że zabójstwa dokonał niejaki Kowalski. Tłumaczenie to jednak należy uważać za zwykły wykręt.

Na rozprawie apelacyjnej Sąd postanowił na wniosek obrony przekazać oskarżonego na badanie do zakładu psychiatrycznego, gdyż można przypuszczać, że morderstwo miało również podłoże erotyczne. (AJS)

## Migawki łódzkie

### SĄD WIE

— Wyznanie?

— Starozakonny z przeproszeniem pana sędziego.

— Uprzedzam niech świadek zeznaje prawę i nic przed sądem nie tai.

— Co ja mam taić, tajniak jestem?

— Więc co świadek wie w tej sprawie?

— Co ja wim? Ja nic nie wim, proszę pana sędziego. Ja ubierałem marynarkę, bo potrzebowałem wyjść na mały interes, potrzebowałem coś kupić, a tu krzyk: „złodziej"! W te momet patrzę, co do mojego pominszkania wchodzi jakiś puryc. Ja się pytam: „Co pan potrzebuje". To on powiada, co jak ja nie zamknę swoje gębę, to on potrzebuje dać mi w pysk za przeproszeniem pana sądu. To ja zrobiłem mały gewałt: „To pan sobie potrzebuje dać w pysk". A on powiada co mnie chce dać w pysk.

— Niech się świadek streszcza: czy uderzył, czy chciał uderzyć?

— Jak by nie chciał to by nie uderzył, ale on tak uderzył, co zaraz sfajtnułem się na ziemię.

— No i co dalej było?

— Co miało być, nic nie było. To potem to ja się macam proszę sądu, to ja zamiast oko mam śliwkę, a tego łobuz nie ma.

— A czy w mieszkaniu co zginęło świadkowi?

— A co miało zginąć?

— Ja się pytam, czy co zginęło?

— Nic proszę sądu, Bogu dzięki, tylko mi ta śliwka przybyła.

— A czy by świadek poznał tego napastnika?

— Pan sędzia tylko potrzebuje pokazać, to ja jemu zobaczę za te obrażenie cielesne na moje twarz. Potrzebuje poznać, co by moje dzieci zdrowe były i wysokiego sądu tyż. Ja się nie idę bać do tego.

— Niech świadek spojrzy, czy to ten?

— To ten pan tu jest proszę sądu. Uj! taki porzundny pan, ja wim, co on sobie ino taki wesoły kawałek na moje gębę odwalił, ale ja się nie potrzebuje wcale gniewać do niego.

— Czy świadek poznaje, czy nie?

— Co nie mam poznać, tylko ja jestem trochę niewidoczny.

— Jakto niewidoczny?

— Ja na taki kawałek drogę do tego pan, to ja nic nie wydzę.

— To niech się świadek przybliży, to może pozna?

— Po co ja mam się przybliżyć, ja na słowo wierzę, proszę pana sądu, co pewnie tyn. Przecież sąd lepiej wi ody mnie, a co ja biedny Żydek mogę wiedzieć. Może ten może nie ten, ja wim? Sąd wi. Ja proszę o zwolnienie mnie od żądania się świadek, odłożenie sprawy na jutro i wydanie wyroku przez drzwi zamknięte od oskarżonego.

DEK—TA.

# Zwolnienie z aresztu łódzkich narodowców

## Lokale Stronnictwa Narodowego jak również „Pracy Polskiej" zostały otwarte — Do tej pory nie zakomunikowano władzom S. N. powodów zamknięcia lokali

Łódź, 7. 11. — W dniu wczorajszym zostali zwolnieni, aresztowani w związku z wyborami następujący członkowie Stronnictwa Narodowego: Piotr Teska, członek Zarządu Okręgowego, Wacław Bursiewicz, członek Wydziału Młodzieży, Tadeusz Opawski, Roman Słodowski i Kajetan Gacek. Aresztowanie nastąpiło po skrupulatnej rewizji, która w każdym wypadku była jednak negatywna.

Także w dniu dzisiejszym został otwarty — opieczętowany a raczej zabity deskami — lokal Stronnictwa Narodowego. Otwarto również lokal Pracy Polskiej przy ul. Bandurskiego 9/11. Mimo to zarówno prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego adw. Franciszek Szwajdler, ani prezes Zarządu Okręgowego Pracy Polskiej Henryk Szulc nie otrzymali od władz zarządzenia w sprwaie zamknięcia lokali, ani też nie podano im powodów na podstawie których wydano to zarządzenie.

Łódź po wyborach przybrała normalny wygląd. Należy zaznaczyć, że poza aresztowaniami członków Stronnictwa Narodowego i rewizjami nikogo nie aresztowano z innych ugrupowań politycznych.

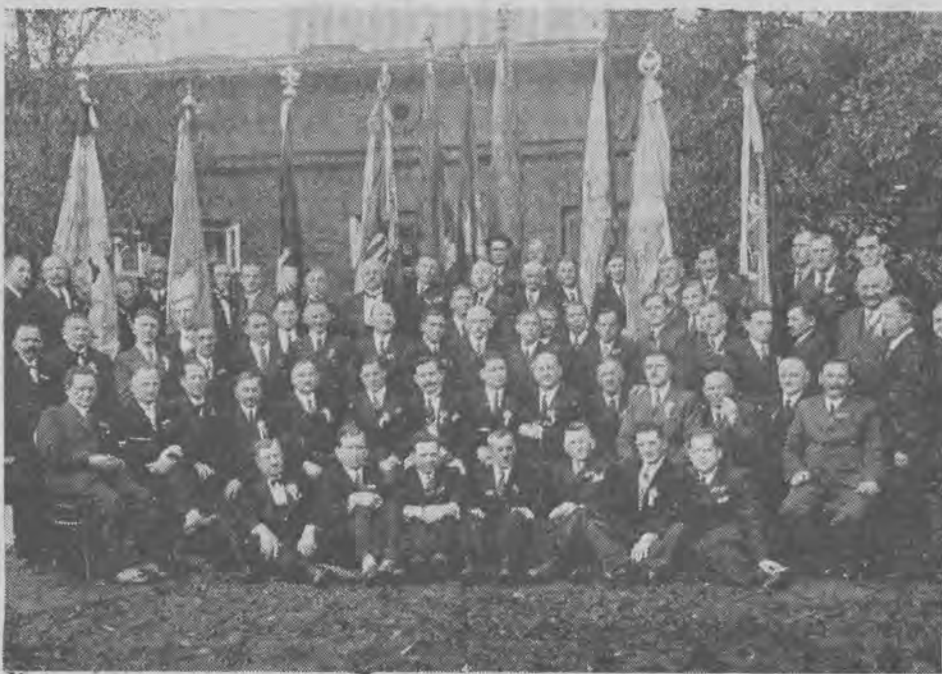
W związku z otwarciem lokali Stronnictwa Narodowego, odprawa kierowników odbędzie się w dzisiejszy wtorek w lokalu Zarządu Okręgowego przy ul. Piotrkowskiej 86 normalnie.

# Uroczystości jubileuszowe Rudy Pabianickiej

Ruda Pabianicka, 7. 11. W dniu 11 listopada rb. w Rudzie Pabianickiej niezależnie od uroczystości, zorganizowanych z okazji 20 rocznicy niepodległości Zarząd Miejski organizuje lokalne uroczystości z racji 15 rocznicy podniesienia Rudy Pabianickiej do godności miasta.

W ramach tej uroczystości urządzona zostanie w sali Tow. Śpiewaczego „Rokicie" akademia z udziałem specjalnie zaangażowanych artystów warszawskich Karowskiego, Popławskiego i Henryka Ładosza.

Zarząd Miejski rozdzieli między bezrobotnych miasta 1500 biletów na bezpłatne jubileuszowe przedstawienia w kinach.



*Z uroczystości otwarcia działalności Chrześcijańskiego Cechu Krawców i pokrewnych zawodów w Pabjanicach*

## Katastrofa górnicza

Na kopalni „Giesche" w Janowie na Śląsku w głębokości 450 metrów nastąpiło oberwanie się zwałów węgla, przy czym zostali zasypani górnicy 47-letni Franciszek Chromik i Wiktor Sitka. Tego ostatniego odkopano po pewnym czasie, a Chromika nie odnaleziono do tej pory. Zrazu słyszano dawane przez niego znaki, które później jednak zupełnie ustały. Istnieje słaba nadzieja, że się go zastanie przy życiu.

## Szkolnictwo na Śląsku Zaolzańskim

W poniedziałek, tj. 7 bm. przyjeżdża do Cieszyna minister oświaty prof. Wojciech Świętosławski w towarzystwie dyrektora departamentu dra Michała Pollaka, Jana Firewicza i dra Stetkiewicza. Celem wizyty jest wizytacja powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych szkół na terenie Śląska Zaolzańskiego.

## Sekretarz S. N. zwolniony z aresztu

Sieradz, 7. 11. — P. Henryk Balcerzak, sekretarz S. N., został z aresztu zwolniony w niedzielę w nocy.

P. Radecki jeszcze przebywa w areszcie.

## Jubileusz ks. biskupa Michałkiewicza

Wczoraj J. E. ks. biskup Michałkiewicz obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Był on dwukrotnie internowany przez Niemców w Nadrenii i przez bolszewików we więzieniu na Łubiance. Od r. 1923 jest sufraganem wileńskim.

W dniu uroczystym jubilat odprawił mszę dziękczynną przed cudownym ołtarzem w Ostrej Bramie.

## „Energiczna" małżonka

Bydgoszcz, 7. 11. — Do pogotowia ratunkowego w niedzielę wieczorem przyprowadzono Jana Bitowskiego z ulicy Pomorskiej 23, który w walce z własną małżonką otrzymał kilka tęgich ciosów kopyścią czy też innym jakimś narzędziem kuchennym.

Przy opatrunku również asystowała energiczna małżonka, która z konkluzją: „Zapamiętaj sobie, żebyś drugi raz ze mną nie zaczynał" — wzięła męża pod pachę i razem, w przykładnej już zgodzie, poszli do domu.

# Zmotoryzowane hulajnogi

## Polskę pod względem motoryzacji wyprzedziły Czechosłowacja i nawet Rumunia

Łódź, 7. 11. Czytało się niedawno o tym, jak to Kanada wzmogła gwałtownie tempo motoryzacji i ponieważ nie ma co dalej motoryzować, bo wszystko jest albo pędzone elektrycznością, albo benzyną, więc mogła sobie pozwolić na luksus zmotoryzowania hulajnóg.

Wcale to nie żart, ani kawał, bo oglądało się pięknie wykonane ilustracje zadowolonych i roześmianych policjantów, którzy wygodnie sobie siedzieli na tym nowego rodzaju wehikule, gotowi do pogoni za jakimś przestępcą. Popularne wśród dzieci u nas hulajnogi zostały więc unowocześnione zgodnie z duchem czasu. I niejeden brzdąc, który wywija na hulajnodze po ulicach miasta marzy o takiej kanadyjskiej zmotoryzowanej hulajnodze.

W Polsce powszechnie się marzy, co prawda, nie o takich luksusach, jak zmotoryzowane hulajnogi, lecz o tym, by wreszcie zdobyto się na jakąś przemyślaną i jasną politykę motoryzacji kraju. A tu idzie, jak stara „Renaultka", po grudzie. Planu nijakiego, ambicyj żadnych, o tempie w ogóle się nie mówi. W wyścigu motoryzacyjnym zajęliśmy ostatnie miejsce, wyprzedziły nas Czecho-Słowacja, która na 10 tys. mieszkańców ma 71 pojazdów mechanicznych i nawet Rumunia ze swoimi 12 pojazdami na 10 tys. mieszkańców, my zaś posiadamy tylko 9,9 pojazdu na 10 tys. mieszkańców.

Po kiepskich polskich drogach jeździ sobie zaledwie 24.313 samochodów osobowych, 8.145 ciężarowych i 2.014 autobusów. A w tej liczbie kursują modele z ubiegłego dziesiątka lat, dawno już gdzie indziej wycofane z obiegu, a u nas stanowiące przedmiot zazdrości u tych, którzy nawet takich aut nie posiadają.

Nie może jednak być inaczej, jeśli do tej pory mamy w Polsce zaledwie jedną fabrykę, produkującą całkowicie w kraju samochody typu „Fiat". Poza tym jeszcze jest tylko jedna firma, która montuje kilka zagranicznych modeli.

Ale jak wygląda owo montowanie samochodów zagranicznych w Polsce? Referuje o tym jedno z pism i powiada, że to montowanie polega na lakierowaniu całkowitych już wozów, które przywieziono z zagranicy. Trudno więc w tych warunkach mówić poważnie o rozwoju przemysłu samochodowego w Polsce. Zagranica nie bardzo się kwapi z otwieraniem u nas swych oddziałów, tym bardziej, że napotyka przy tym na dziwne trudności, stawiane ze strony sfer oficjalnych.

Niedawno było bardzo głośno o tym, że jeden z inżynierów w Bydgoszczy skonstruował typ wozu, niezwykle ekonomicznego i dostosowanego do naszych warunków terenowych, którego cena nie przekroczyłaby 3 tys. zł. Cóż jednak począć, kiedy nie może on na ten wóz otrzymać koncesji.

Dużo się mówi również o tym, że Wspólnota Interesów ma z wiosną przystąpić do budowy tanich samochodów na podstawie niemieckiej licencji o cenie bardzo przystępnej.

## Wystawa prac Matejki

W celu uczczenia setnej rocznicy urodzin Matejki zostanie otwarta we Lwowie wystawa rysunków, obrazów i szkiców wielkiego malarza. Organizacją wystawy zajęła się Galeria Narodowa m. Lwowa, a jej otwarcie przewidziane jest w pierwszej połowie listopada.

# Epilog krwawej awantury w Rudzie Pabianickiej

## Sąd skazał sprawców pobicia policjantów na kary od 9 mies. do 3 i pół roku więzienia

Łódź, 7. 11. — W dniu 31 lipca rb. w Rudzie Pabianickiej na zabawie doszło do awantury. Wyrzucony z zabawy Henryk Kaleta oraz jego kompan Marian Michalak napadli na posterunkowego Jotka. W ślad za nimi nadbiegli Stanisław i Władysław Michalakowie i inni, nacierając na Jotka i jeszcze dwóch posterunkowych: Wolniaka i Woźnicę.

Stanisław Michalak jako żołnierz posiadał bagnet, którym ranił post. Woźnicę, a potem wielokrotnie post. Wolniaka. Ten ostrzeliwał się i ranił Stanisława Michalaka w szyję i rękę. W rezultacie jednak, odniósłszy 24 rany kłute, post. Wolniak padł nieprzytomny, a awanturnicy rzucili go do stawu w Rudzie Pabianickiej, zamierzając utopić.

Przybyłe jednak posiłki policyjne zlikwidowały zajście. Wolniak dłuższy czas przebywał w szpitalu.

Wczoraj zapadł wyrok Sądu Okręgowego, na mocy którego skazani zostali: Marian Michalak na 3 i pół roku więzienia, Stanisław Michalak na półtora roku, Władysław Michalak — na 8 miesięcy, Mieczysław Orłowski na 6 miesięcy, Walenty Kotliński, Henryk Kaleta i Antoni Lesiak — po 10 miesięcy i Władysław Lisiak — na 9 miesięcy więzienia.

Listopad
**8**
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
**Wtorek:** Klaudyusz
**Środa:** Teodor ż.
**Kalendarz słowiański**
**Wtorek:** Sędziwój
**Środa:** Bogdar
**Słońca:** wschód 7.00
zachód 16.12
Długość dnia 9 g. 12 min
**Księżyca:** wschód 16.34
zachód 7.30
Faza: 1 dzień po pełni


## Adres redakcji i administracji w Łodzi

**Piotrkowska 91, tel. 173-55**

**Godziny przyjęć 11—13 i 16—17**


**DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kon i S-ka (Żyd), plac Kościelny 8, Charemza Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

**TELEFONY**

**Pogotowie P. C. K. 102-40.**
**Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.**
**Pogotowie Ubezpieczalni 208 10.**
**Straży Pożarnej 8.**
**Pogotowie Miejskie 102-90.**

**TEATRY**

**Teatr Polski** — „Subretka".
**Teatr Popularny** — „Skalmierzanki".

**KINA**

**Capitol** — „Złotowłosa".
**Corso** — „Człowiek, który żył dwa razy".
**Ikar** — „Przygoda w Szanghaju".
**Metro** — „Buziaczek"
**Oświatowy-Słońce** — „Pod Racławicami" i „Papa się żeni".
**Palace** — „Ostrożnie profesorze".
**Przedwiośnie** — „Druga młodość".
**Stylowy** — „Arena życia".
**Cyrk Staniewskich** al. Kościuszki 5/7 codziennie dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 20.15.

## KOMUNIKATY

### Rejestracja mężczyzn

Dziś we wtorek, 8 bm. w godzinach od 8 do 15 winni zarejestrować się mężczyźni 1918 rocznika, z terenu 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L, Ł, M, oraz z terenu XIII komisariatu P. P. o nazwiskach na litery O, P, R, S, Sz.

## KRONIKA MIEJSCOWA

### Stan zatrudnienia

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 29. 10. 1938 na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 5.893, w tym w Łodzi 3.724. Ekspozytura w Pabianicach 1.849. Ekspozytura w Piotrkowie Tryb. 1.336. Ekspozytura w Radomsku 1.192. Ekspozytura w Tomaszowie Maz. 1.485. Razem 11.755 osób.

### Ilość poszukujących pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 29. 10. 1938 na terenie województwa łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 25.158, w tym w Łodzi 22.809; Pabianice, powiat łaski i sieradzki 2.628; Piotrków Tryb., powiat piotrkowski 1.217; Radomsko, pow. radomszczański i wieluński 1.007; Tomaszów Maz., pow. brzeziński 3.209. Razem 33.219 osób.

## Odczyt o Pułku „Dzieci Łodzi"

Łódź, 7. 11. — Z okazji 20-letniej rocznicy obchodu niepodległości oraz święta pułku „Dzieci Łodzi" wygłosi wykład gen. bryg. W. Thommé, dowódca O. K. IV, pt. „Dzieci Łodzi w obronie Warszawy". Odczyt odbędzie się w czwartek dnia 10 listopada rb. o godzinie 19 w sali Towarzystwa Kredytowego (Pomorska 21).

## Powtórna rejestracja mężczyzn

Łódź, 7. 11. — We wtorek, dnia 8 bm. w godz. od 8 do 15 w biurze wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego (Al. Kościuszki 19) winni się stawić do rejestru powtórnego mężczyźni, urodzeni w 1918 r., zamieszkali na terenie V komisariatu p. p. o nazwiskach na litery L, Ł, M, oraz z terenu XIII komisariatu p. p. o nazwiskach na litery O, P, R, S, Sz.

## Nieuczciwy pracodawca

Łódź, 7. 11. — Sąd Grodzki karny inspektoratu pracy skazał Salę i Lajzera małżonków Wajngarten (6 Sierpnia 32) po 14 dni aresztu za zatrzymywanie zarobków służącej domowej.

Za podobne wykroczenie małżonkowie Wolek i Regina Frenklowie (Zachodnia 54) skazani zostali po 14 dni aresztu.



# Policja dokonała oblężenia żydowskiego sklepu

***Referat karny skazał kilkudziesięciu przedsiębiorców Żydów na kary grzywny za gwałcenie świąt i inne wykroczenia***

Łódź, 7. 11. — Przed kilku dniami policja dokonała półgodzinnego oblężenia składu konfekcji Joska Dawidowicza (Nowomiejska 29).

Jak stwierdzono, odbywała się tam praca w niedziele i święta. Po ujawnieniu tego wykroczenia wczoraj referat karny inspektoratu pracy skazał Dawidowicza na 500 zł grzywny.

Dalszych 36 przedsiębiorstw w przeważającej części Żydów skazanych zostało za zatrudnienie robotników w godzinach nadliczbowych, w święta, oraz za inne wykroczenia, na kary grzywny od 100 do 400 zł.

# Duchowieństwo łódzkie dla armii

***Dwa samochody sanitarne ufundowane przez duchowieństwo łódzkie zostaną przekazane armii w dniu 11 bm.***

Łódź, 7. 11. — Duchowieństwo diecezji łódzkiej doceniając w pełni znaczenie armii dla państwa i narodu, i pragnąc przyczynić się do zaopatrzenia jej w niezbędny sprzęt, z inicjatywy J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, pasterza diecezji łódzkiej zakupiło dwa samochody sanitarne i ofiarowało je na potrzeby wojska.

Uroczyste przekazanie odbędzie się w dniu 11 listopada rb. przed katedrą łódzką po nabożeństwie.

# Ze świata pracy w Łodzi

***Strajk w firmie Gesner trwa***

Łódź, 7. 11. — Robotnicy farbiarni firmy bracia Augustin (11 Listopada nr 182) wystąpili do referatu karnego z wnioskiem o ukaranie fabrykantów za zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych, a niezależnie od tego wystąpili z pozwem do Sądu Pracy o zasądzenie należności procentowych za przepracowane nadgodziny.

W bieżącym tygodniu wznowione zostają rokowania komisji mieszanej, mającej ustalić stawki płac na nowe artykuły w przemyśle kotonowo-pończoszniczym. Rokowania były przerwane z powodu strajku w kilku fabrykach.

W fabryce firmy Gesner (Kilińskiego 24) po ukaraniu fabrykanta za niewypłacanie zarobków wypłaty nie zostały dokonane i strajk trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy w liczbie 70 osób okupują mury.

# Rewizje i aresztowania narodowców w Sieradzu

Sieradz, 7. 11. — W sobotę, dnia 5 bm., wieczorem policja dokonała rewizji w mieszkaniu p. Bogusława Radeckiego, kier. pow. straży porządkowej Str. Nar., osadzając go w areszcie.

Również przeprowadzono rewizję i aresztowano p. Henryka Balcerzaka, sekretarza Str. Nar. oraz p. Władysława Krupę, kier. organizacyjnego S. N.

Następnie w niedzielę rano dokonano rewizji w mieszkaniu p. Daszkowskiego w poszukiwaniu ulotek. Rewizja dała wynik negatywny. Wład. Krupę w niedzielę po południu zwolniono, a pp. Radeckiego i Balcerzaka nadal zatrzymano w areszcie.

# Tajemniczy strzał przez okno

***Odpalony konkurent w przeddzień ślubu postrzelił pannę młodą***

Radomsko, 7. 11. W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych we wsi Orzechów pow. radomszczańskiego i okolicy rozeszła się wieść o tajemniczym postrzeleniu młodej i urodziwej dziewczyny Teklí Piszczałówny w przeddzień jej ślubu.

Z racji mającego się odbyć ślubu w niedzielę Piszczałówna wraz z domownikami zajęta była przygotowaniem potraw do uczty weselnej. W pewnej chwili, gdy Piszczałówna znalazła się w pobliżu okna, nagle zza okna padł tajemniczy strzał raniąc Piszczałównę w lewą dłoń.

Mimo natychmiastowego pościgu sprawca tajemniczego postrzelenia pod osłoną ciemności zbiegł.

Zachodzi podejrzenie, że jest to akt zemsty ze strony jednego z odpalonych konkurentów. Zawiadomiona o wypadku policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy postrzelenia.

# Skazanie działacza Stronnictwa Nar.

***Sąd Grodzki w Piotrkowie skazał wiceprezesa S. N. na 2 miesiące aresztu — Obrona wniosła apelację***

Piotrków, 7. 11. — Sąd Grodzki w Piotrkowie w dniu 5 bm. rozpatrywał sprawę w drugim terminie p. M. Piekarskiego, wiceprezesa Stronnictwa Narodowego na powiat piotrkowski i po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący p. Piekarskiego na dwa miesiące aresztu.

Jak wiadomo, p. Piekarski oskarżony został z art. 156 k. k. w związku z przemówieniem wygłoszonym na wiecu Stronnictwa Narodowego w Rozprzy. Obronę wnosili adwokaci z Piotrkowa pp. Gasiński T. i Ładnowski Stanisław.

Od wyroku tego obrona założyła apelację do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

## Aresztowanie narodowców

Radomsko, 7. 11. W niedzielę, dnia 6 bm. na ul. Reymonta w pobliżu lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej zostali zatrzymani trzej członkowie Stronnictwa Narodowego w Radomsku. Andrzej Jaksęder, sekretarz Zarządu Powiatowego S. N. w Radomsku oraz Franciszek Cichla i Teodor Sulejewski.

Zatrzymanych narodowców odprowadzono do komisariatu P. P., gdzie u Jaksędra i Cichli dokonano rewizji osobistej.

Po wylegitymowaniu Sulejewskiego zwolniono, pozostałych zaś Jaksędra i Cichlę osadzono w areszcie pod zarzutem bojkotowania wyborów i zrywania afiszów O. Z. N.-u.

## Linia autobusowa na Budy Stokowskie

Łódź, 7. 11. — Towarzystwo Osiedli Robotniczych wespół z Zarządem Miejskim, celem stworzenia połączenia dla mieszkańców nowej kolonii na Budach Stokowskich, uruchamia w bież. miesiącu linię autobusową.

Autobusy kursować będą od krańcowego przystanku tramwajowego na ul. Pomorskiej do Bud Stokowskich, przez co połączenie otrzymają kolonie na placach stokowskich, Sikawy itd.

## Echa napadu na redaktora „Siedmiu Groszy"

Łódź, 7. 11. — Sąd Grodzki skazał 38-letniego Romana Czaplik Pohoreckiego na dwa miesiące aresztu i zapłacenie kosztów sądowych, zawieszając wykonanie kary aresztu, za dokonanie napadu na red. K. Lewińskiego (albo Jelińskiego).

## Tragiczny finał strzelania na wiwat

Łódź, 7. 11. — W czasie libacji w mieszkaniu Włodarczyków (Franciszkańska 17) podchmielony jeden z uczestników począł strzelać na wiwat z rewolweru. Inni starali się przeszkodzić.

W czasie szamotania się padł strzał, który trafił 17-letnią Janinę Włodarczykównę, raniąc ją bardzo ciężko.

Ranną odwieziono do szpitala.

## Zlikwidowanie zatargu w Rudzie Pabianickiej

Łódź, 7. 11. — Robotnicy Rudzkiej przędzalni bawełny w Rudzie Pabianickiej, wystąpili z żądaniem wyrównania płac i wypłacenia różnicy w stawkach za okres zaległy.

Firma zgodziła się na żądanie robotników.

## Niesumienny fabrykant

Łódź, 7. 11. — W związku z obniżaniem stawek i niewypłacaniem należności urlopowych oraz niewydawaniem książeczek obrachunkowych itp. robotnicy firmy N. Kupfer (Pomorska 73) wystąpili do referatu karnego Inspektoratu Pracy o ukaranie zarówno podstawionego właściciela firmy Kupfera, jak i faktycznych właścicieli, braci Frenkel.

## Obfity plon Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 7. 11. — Pogotowie ratunkowe miejskie udzieliło w październiku rb. pomocy w 793 wypadkach, z czego mężczyznom — 382, dzieciom do lat piętnastu — 106.

## Wpadł pod tramwaj

Łódź, 7. 11. — Na torze tramwajów podmiejskich z Aleksandrowa, w pobliżu przystanku w Teofilowie, wpadł pod tramwaj 65-letni August Tim z Bełdowa, i doznał złamania ręki, obu nóg oraz okaleczeń głowy i tułowia.

## Piłkarze zza Olzy w Radomsku

Radomsko, 7. 11. Jak się dowiadujemy, w dniu 11 bm. przybędzie do Radomska drużyna piłkarska z Karwiny na Śląsku Zaolziańskim. Piłkarze zaolziańscy rozegrają w Radomsku dwa spotkania, a mianowicie w dniu 11 bm. na stadionie K. S. „Wilk" goście zaolziańscy spotkają się z jedną z najlepszych drużyn w Radomsku z R. K. S. „Naprzód", zaś dnia 13 bm. na tym samym boisku rozegrają mecz z K. S. „Wilkiem".

## Składki i pokwitowania

W administracji naszego pisma złożono w dalszym ciągu:

**Na „Caritas", okr. pozn.:** Korporacja przemysłu elektrotechnicznego dla biednych m. Poznania 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 31.50 złotych.

**Na kościół św. Andrzeja Boboli w Junikowie:** Jan i Stefania z Stawskich Szalbierzowie, Czerniejewo, w miejsce podziękowań za życzenia przesłane w dzień ślubu 10.— razem z poprzednio pokwitowanymi 39 złotych.

**Dla biednych dzieci par. św. Jana na Komandorii:** Fr. Domańska 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 50 złotych.

**Na pomnik Serca Jezusowego:** N. N. 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 33,50 zł.

# Sport

## Piłka nożna

**Porażka Gedanii.** W cyklu zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk, odbył się w niedzielę mecz w Gdańsku pomiędzy Gedanią a niemieckim klubem wojskowym w Olsztynie, Hindenburg. W spotkaniu tym Gedania przegrała w stosunku 1:3 (0:0).

**Szwajcaria — Portugalia 1:0.** W Lozannie rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwajcaria — Portugalia, zakończony zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 1:0 (0:0). Zawody zgromadziły 15 tysięcy widzów. Było to 170-te międzypaństwowe spotkanie Szwajcarii.

**Wilno projektuje powiększenie ligi.** W kołach piłkarskich Wilna przygotowano już wniosek na walne zebranie wileńskiego OZPN, w którym to wniosku projektowane jest powiększenie składu ligi z 10 na 12 drużyn.

**Cracovia — Garbarnia 3:2.** W niedzielę rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz piłkarski Cracovia — Garbarnia, zakończony po równorzędnej grze zwycięstwem Cracovii 3:2.

**Dwa teamy Lwowa.** W niedzielę rozegrany został we Lwowie treningowy mecz piłkarski pomiędzy teamami lwowskimi A i B. Spotkanie dało wynik remisowy 5:5, do przerwy prowadził team B 5:3. Zadaniem treningu było sprawdzenie formy piłkarzy lwowskich przed meczem z Krakowem w finale pucharu P. Prezydenta R. P.

## Pięściarstwo

**HCP mistrzem okręgu poznańskiego.** Z uwagi na to, że Ostrovia oddała dwa punkty bez walki drużynie HCP w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego, HCP ma już niemal zapewniony tytuł mistrza okręgu i wraz z mistrzem Polski Wartą stanie do rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

**RKS mistrzem Wilna.** W niedzielnym meczu o drużynowe mistrzostwo Wilna, drużyna RKS pokonała zespół Śmigłego 11:5.

Wobec tego, że w tegorocznych mistrzostwach okręgu brały udział tylko 2 wymienione wyżej kluby, przeto RKS zdobył mistrzostwo Wilna i weźmie udział w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

W wadze muszej Lendzin (R) pokonał wysoko na punkty Piontka,

w koguciej Rusiecki (Ś) zdobył 2 punkty, bijąc na punkty Łukmina,

w piórkowej Nowicki (Ś) pokonał na punkty Krasnopiórowa,

w lekkiej Kulesza (R) znokautował w 2 rundzie Śnitkę,

w półśredniej Borys (R) zremisował z Matiukowem,

w średniej Unton (R) wypunktował „Zygmunta",

w półciężkiej Polakow (R) zwyciężył na punkty Iwaszkiewicza,

w ciężkiej Blum (R) zdobył punkty bez walki wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Hołownia, widzów 1 500.

**Lechia mistrzem LOZB.** W niedzielę rozegrane zostało we Lwowie spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego w klasie A pomiędzy Pogonią a Lechią. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 10:6. Mimo tej porażki Lechia w rozgrywkach tegorocznych zdobyła tytuł mistrzowski dla siebie i weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

W drugim spotkaniu drużyna Czarnych pokonała Rekord w stosunku 10:6.

## Hokej na trawie

**Irlandki lepsze od Niemek.** W niedzielę rozegrane zostało w Kolonii drugie z rzędu międzypaństwowe spotkanie kobiece Irlandia — Niemcy w hokeju na trawie. Po raz wtóry zwycięstwo odniosły Irlandki w stosunku 4:3 (3:1).

## Tenis

**Dania — Szwecja 3:2.** Rozegrany w hali krytej Sztokholmu międzypaństwowy mecz tenisowy Szwecja—Dania zakończył się zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:2. W ostatnim dniu Nystroem (S) pokonał Bekkevolda 6:3, 6:3, 6:3, Plougman (D) zwyciężył Norlena 6:4, 6:2, 2:6, 5:7, 6:2.

**Mistrzostwa Polski zespołów katolickich.** W drugim dniu mistrzostw Polski dla zespołów katolickich w tenisie stołowym rozegrano w Krakowie następujące konkurencje:

Dokończono rozgrywki o drużynowe mistrzostwo K. S. M. pomiędzy Bazyliką z Warszawy a Dębnikami z Krakowa. Zwyciężyli warszawianie 2:1, zdobywając pierwsze miejsce.

W klasyfikacji indywidualnej rozgrywek KSM. zwyciężył Jan Kugler (Warszawa) przed Kowalem (Kraków Dębniki) i Matlakiem z Andrychowa.

W rozgrywkach drużynowych do ćwierćfinastwo Polski zwyciężył Hofman (Łódź), bijąc w finale mistrza Torunia, Osmulskiego 2:1.

W rozgrywkach drużynowych do ćwiećfinałów zakwalifikowały się zespoły: Oratorium z Łodzi, Cracovia, Wisła II, KPW Pomorzanin z Torunia i „Grzegórzewski" z Krakowa.

## Kajakarstwo

Szwedzki Związek Kajakowy powziął uchwałę na swoim dorocznym walnym zgromadzeniu, aby nie rejestrować rekordów uzyskanych w biegach kajakowych.

Uchwałę powyższą Szwedzi motywują tym, że praktycznie jest niemożliwe ustalenie dokładnie takich samych warunków dla biegów kajakowych, wobec czego rekordy w kajakarstwie nie posiadają żadnej praktycznej wartości.

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Lwów, 7. 11. 39. Pszenica cz. j. 22.50—23, zb. 20—20.25; żyto I st. 15.25—16, II st. 14.50 do 14.75; jęczmień przem. 15—15.25, past. 13.75 do 14; owies j. 16.75—17, zb. 16.25—16.50; mąka pszenna 65% 36.50—37.50; mąka żytnia 65% 25.00 do 27; otręby pszenne gr. 8.75—9, śr. 7.50—75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.25—50.

Warszawa, 7 11. 38. Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.50—21, zb. 20—20.50; żyto 14.75 do 15.75; jęczmień I st. 15—15.50, II st. 14.75 do 15; owies I st. 16.25—17, II st. 15—15.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65½ 24.25—75; otręby pszenne gr. 10.25—75, śr. 9.50 do 10, m. 9.50—10; otręby żytnie 8.50—9.

Bydgoszcz, 7. 11. 38. Pszenica 18.50—19; żyto 14.50—15; jęczmień I gat. 15.25—50, II gat. 14.75—15; owies 15.25—15.50; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 24—25; otręby pszenne m. 10—10.50 śr. 10.25—75, gr. 10.75 do 11.25; otręby żytnie 9.50—10.

Katowice, 7. 11. 38. Pszenica cz. 21.25 do 21.75, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; żyto 15.60—16.10; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 17—17.50, zbl 16.50—17; mąka pszenna 65% 34 do 35; mąka żytnia 65% 25.25—75; otręby pszenne gr. 10.75—11.25, śr. 9.25—75, m. 9—9.50; otręby żytnie 8.75—9.25.

Łódź, 7. 11. 38. Pszenica 21—21.25, zb. 20.65—20.90; żyto 15.50—75; jęczmień przem. 15 do 15.50; owies I st. 16.75—17.25, II st. 15.50 do 16.25; mąka pszenna 65% 35—36; mąka żytnia 65% 25—26; otręby pszenne gr. 9.25—50, śr. 9.00 do 9.25; otręby żytnie 8.50—75.

## Komunikat meteorologiczny

W Polsce panowała pogoda pochmurna i miejscami padał drobny deszcz. Wiał umiarkowany wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła około 12 stopni. Na Kasprowym Wierchu zanotowano plus 3 stopnie przy umiarkowanym wietrze północno - wschodnim i dość pogodnym niebie.

*PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WTOREK:*

*Ranek mglisty. W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami, zwłaszcza w północnej połowie kraju drobny deszcz. Umiarkowane wiatry z zachodu. Temperatura bez większych zmian (około 12 stopni). Widzialność osłabiona.*



# programy radiowe

## OGÓLNOPOLSKIE

**Środa, 9 listopada.**

**6,30** aud. por.; **8,00** audycja dla szkół; **11,00** audycja dla szkół: „Strażacy jadą" — słuchowisko dla dzieci młodszych; **11,25** wesołe uwertury — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,00** „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. Z oper Stanisława Moniuszki; **15,30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); **16,00** dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze; **16,20** „Dom i szkoła": Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze — pogadanka; **16,35** „Sylwetki lutnistów staropolskich" — audycja w oprac. dra Marii Szczepańskiej i Adama Eplera — ze Lwowa. Wyk.: Trio gitarowe Adama Eplera, Kazimierz Wajda — recytacje, dr Maria Szczepańska — objaśnienia; **17,05** powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt; **17,20** miniatury kwartetowe — wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej; **17,40** audycja w dniu święta Straży Granicznej. 1. Przemówienie generała Jur-Gorzechowskiego, komendanta Straży Granicznej. 2. Część muzyczna i recytacje; **18,00** audycja dla wsi 1. Przegląd prasy rolniczej — z Poznania. 2. Muzyka — płyty. 3. „O czym będziemy radzić w kółkach rolniczych?" — pogadanka; **18,30** „Nasz język"; **18,40** „Dyskutujmy": „Jednostka czy zbiorowość"; **19,00** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **20,35** aud. informacyjne, dziennik wieczorny, wiadomości sportowe itd.; **21,00** „Opowieść o Chopinie" — „Etiudy". Audycja w oprac. Karola Stromengera i wykonaniu Marii Wilkomirskiej; **21,45** „Poezja wieku złotego" — audycja w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; **22,00** dyryguje Artur Toscanini — płyty; **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości dziennika; **23,05** wiadomości z Polski (w języku angielskim).

## KRAJOWE

**Toruń** — **6.57** aud. por.; **10.00** Lehar — Kalman — Abraham — płyty; **11.25** Franciszek Liszt — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Zima za progiem kurnika" — pogadanka rolnicza; **18.10** „Kobiety w pomorskim samorządzie" — pog.; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** gra zespół salonowy pod dyr. Ludwika Kwaśnika (ze studia w Bydgoszczy).

**Katowice** — **5.30** „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy; **11.25** płyty z Warszawy; — **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.40** pogadanka dla młodzieży; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** audycja okolicznościowa; — **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** z życia gospodarczego Śląska; — **22.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej, Zygmunt Dziedzic — bandonium, Róża Rejssówna — śpiew. W przerwie: „Teoria względności" — skecz.

**Kraków** — **6.57** aud. poranne; **8.10** płyty oraz wiadomości; **11.25** wesołe uwertury z Warszawy; — **14.00** muzyka obiadowa z Katowic; **14.40** pogadanka: „Działalność gospodarcza samorządu terytorialnego Województwa krakowskiego"; **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** „Życie w anegdocie"; **18.10** pieśni Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy: Leokadia Kozerówna (śpiew), Jadwiga Pruszyńska (akomp.); **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** „Niepodległość Cypriana Norwida", w opr. dr. Kazimierza Wyki, recytacja Władysława Woźnika; **22.20** „Pieśń bojowa w kompozycjach polskich" w wyk. Krak. Tow. Śpiew. „Echo" pod dyr. B. Wallek-Walewskiego.

**Lwów** — **6.57** aud. poranne; — **8.10** „Dzień dobry najmłodszym": opowiadanie „Moje podwórko", oraz piosenki i melodie dla dzieci; **11.25** wesołe uwertury z Warszawy; **14.00** rapsodie — muzyka z płyt; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": audycja dla dzieci szkół powszechnych. „Jawa czy sen" — w wykonaniu uczniów szkoły męskiej im. Lenartowicza i szkoły im. św. Antoniego; **22.00** Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Korsarz" — lorda Byrona w oprac. radiowym Stan. Rogowskiego; **22.30** wiadomości sportowe lokalne; — **22.35** muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry jazzowej Rozgł. Lwowskiej i soliści: Luba Niemcówna — piosenki, Jan Karpus — harmonijka ustna.

**Łódź** — **5.30** aud. poranne; — **5.35** muzyka poranna (płyty); — **11.25** wesołe uwertury z Warszawy; **14.00** muzyka operetkowa — (płyty); **14.50** łódzka giełda; **18.00** „Książka na wsi" — pogad.; — **18.10** muzyka (płyty); **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** pogadanka aktualna; **22.10** „Testament Bolesława Chrobrego" — Rapsodia na chór mieszany Feliksa Nowowiejskiego do tekstu Edwarda Ligockiego w wyk. chóru pd. Bolesława Ullassa oraz recytatora; **22.45** audycja literacka: „Wiersze Władysława Janiaka".

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**15.10 Sztokholm.** Muzyka rozrywkowa. **16.00 Wrocław.** Koncert popularny. **17.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **17.30 Koenigsw.** Koncert symf. utworów Beethovena pod dyr. Stangego z udz. sol. (fort.). **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18.00 Droitwich.** Rozmaitości muzyczne. **18.05 Ryga.** Koncert muzyki kameralnej. **R. Paris.** Koncert popularny. **19.00 Mediolan.** Piękne melodie. — **19.30 Sztokholm.** Koncert melodyj operetkowych dawnych i nowych. — **Sofia.** „Rigoletto" op. Verdiego. **20.10. Budapeszt.** „Miłość cygańska" opt. Lehara. — **Kopenhaga.** Muzyka barokowa. **20.30 Florencja.** Koncert symf. **20.55 Hilversum I.** Koncert uroczysty. — **21.00 Rzym.** Koncert rozrywkowy. — **21.15 Droitwich.** Koncert symf. z Queens Hall (Schumann i Beethoven). **21.30 R. Paris.** Koncert francusko-belgijski. **Lille.** „Trzy walce" opt. Straussa. **Sottens.** — Koncert popularny z udz. sol. (fort.). W programie Hindemith i R. Strauss. **Strasburg.** Koncert utworów C. Francka. **22.00 Mediolan.** Muzyka kameralna. **22.15 Sztokholm.** Muzyka taneczna. — **Lipsk.** Koncert uroczysty. **22.20 Londyn Reg.** Koncert symf. z Queens Hall (utwory Goosensa i Strawinsky'ego). **23.00 Florencja.** Muzyka taneczna. **23.40 Budapeszt.** Muzyka taneczna. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert utworów Bacha, Haendla, Beethovena i Mozarta.

## Humor zagraniczny



— Żegnaj, kochany mężu. Za trzy dni napiszę do ciebie.
— Ależ poco? Przecież dałem ci pieniądze na całe dwa tygodnie.
(M)
(„Hella", Lipsk).


**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 80 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.




45)

— Jest pan zdania, że nie uda się skłonić go do przyzwoitego załatwienia sprawy?

— Nie wiem. Pomyślę o tym. W każdym razie tu widzę jedyną drogę wyjścia.

— Przesadza pan. Rozmówię się z Kate i zobaczy pan, że jakoś doświdruję się do jej wnętrza.

— Proszę panią tylko o jedno — zaczął.

— O co?

— O wyeliminowanie z tej rozmowy mojej osoby. Nie chciałbym, by wiedziała, by mogła się domyślać, że rozstrząsaliśmy tę kwestię z panią.

— Mogę to panu obiecać.

— Dziękuję pani.

Wstał i pożegnał się. Po jego wyjściu Jolanta natychmiast zatelefonowała do Kate i umówiła się z nią na ranek.

— Mam do pani mnóstwo interesów — zakończyła rozmowę — przyjdę punktualnie o jedenastej.

Gdy nazajutrz przyszła, zastała Kate w łóżku. Domyśliła się od razu dlaczego: sińce na twarzy stały się tak wyraźne, że Kate nie chciała się nikomu pokazywać. Okna w sypialni były do połowy zasłonięte.

— Boli mnie głowa — wyjaśniła Kate.

— Czy to też skutek wczorajszych zdarzeń? — zapytała pani Jolanta.

— O jakich zdarzeniach pani mówi?

— No, o tym wypadku z firanką. Biedactwo, jest pani strasznie pokiereszowana.

## SKOŃCZONE BYDLĘ

Usiadła na brzegu łóżka i dodała:

— Ciekawa jestem jak sprawy będą rozwijały się dalej. Należy przypuszczać, że pójdą konsekwentnie. Za tydzień będzie pani miała złamaną rękę, później przyjdzie kolej na zgruchotanie żeber, na rozłupanie czaszki. Czy ja wiem na co dalej...

Kate przymknęła oczy pod wrażeniem tych słów, lecz zaraz uśmiechnęła się:

— Czy przypuszcza pani, że wciąż będę spadała z krzeseł?

— Nie, Kate, przypuszczam, że swoją biernością doprowadzi pani do tego, że krzesła będą na panią spadały. Takie rzeczy idą crescendo. Wiem, że sprawiam pani przykrość, wtrącając się do pani spraw domowych, które chciałaby pani ukryć przed oczyma obcych. Ale ja, niezależnie od tego, czy pani mnie uważa za obcą, czy nie, czuję się bliską pani. Widzę i nie mogę milczeć. Moim zdaniem popełnia pani szalony błąd, pozwalając rozwydrzeniu Goga zajść aż tak daleko. To zwierzę ośmieliło się uderzyć panią! Uderzyć!... Czy długo pani będzie to znosiła?... Mam dużo doświadczenia i proszę mi wierzyć, Kate, że takie rzeczy idą crescendo. Gdzież gwarancja, że gdy zabraknie mu pieniędzy, nie będzie wypędzał pani na ich zdobywanie?!...

— Dość, dość, niech pani przestanie — szepnęła Kate.

Lecz Jolanta trzęsła się z oburzenia i podniecona własnymi słowami mówiła z coraz większym naciskiem:

— To jest skończone bydlę. Istota gorsza nawet od sutenera, bo taki chociaż ma jakiś charakter, jakąś wolę, jakieś męskie cechy, a ten Gogo... Pojąć nie mogę, jak pani, która się tak dobrze zna na ludziach, mogła wybrać go za męża. Przecie znajdzie pani stu innych, tysiąc innych, z których każdy będzie wart nieporównanie więcej.

Kate zwolna opanowała się i odezwała się spokojnie:

— Nie wiem skąd pani przyszło domniemanie, że mój mąż mnie uderzył.

— To nie domniemanie, to pewność — przerwała Jolanta.

— Więc to dowolna pewność. Ale sądzę, że powstała z pani uprzedzenia do mego męża.

— Uprzedzenia!

— Wybaczy pani, ale nie lubię słów jaskrawych. Że zaś rodzaj pani opinii o nim nazywam uprzedzeniem, to nie bez racji. Bo tylko uprzedzeniem można tłumaczyć dostrzeganie wyłącznie cech ujemnych w człowieku. Zapewniam panią, że jak i każdy inny, mąż mój ma dużo zalet. Sama pani kiedyś przyznała, że jest doskonale wychowany, że umie być taktowny, że jego inteligencji nic nie można zarzucić.

— Zaledwie przeciętna — zastrzegła się Jolanta.

— A oprócz tego — ciągnęła Kate — Gogo ma bardzo dobre serce. Nie, niech się pani nie śmieje. Zapewniam panią, że ma złote serce, że jest wrażliwy, czuły i że nigdy ani przez jeden moment nie przestał mnie kochać. Widzi więc pani, jak paradoksalnie w świetle tych pewników brzmi przypuszczenie pani, że mógł mnie uderzyć, czy w ogóle użyć przemocy dla zdobycia tego, czego mu nigdy nie zamierzałam odmawiać.

Mówiła to wszystko tak spokojnie i tak przekonywująco, że panią Jolantę opanowało zdumienie.

## DEZORIENTACJA JOLANTY

— Czyżbym istotnie nie znała jej zupełnie — myślała pani Jolanta. — Czyżby Kate rzeczywiście była ślepa i najgłupiej w świecie zakochana w tym idiocie?... Zakochana do tego stopnia, że gotowa w pokorze znosić nawet bicie?...

Bo co do tego Jolanta nie miała w dalszym ciągu najmniejszych wątpliwości. Znała Goga na wylot, a wczoraj wręcz zdemaskowała go.

Zapaliła powoli papierosa i powiedziała:

— Istotnie, przyznaję, że w pani zestawieniu, droga Kate, wygląda to na paradoks. I przyznaję rzecz drugą, że nie umiem w tym zorientować się. Bo wiem, że pani nie należy do osób kłamliwych. Wydaje mi się, że i tym razem nie kłamie pani, jeżeli chodzi o stronę formalną. Ale za tą formalną stroną ukrywa pani tym staranniej treść. A treścią jest to, że pani jest nieszczęśliwa, bardzo nieszczęśliwa i że sprawcą tego nieszczęścia jest Gogo... Nie, nie, pani nie może go kochać! To absurd. Pani go nienawidzi. Przysięgłabym na to, jak i na to, że te ślady na pani twarzy, to ślady jego uderzeń... Bił panią, panią, której można tylko stopy całować, którą trzeba otoczyć ciepłem i adoracją, którą trzeba osłonić przed wszystkim, co jest brutalne, co szorstkie i głośne... Och, Kate, Kate... Kate...

Jej głos załamał się i tylko wpatrywała się w Kate, kurczowo ściskając jej rękę.

— Czego pani chce ode mnie? — cicho zapytała Kate.

— Chcę panią ratować!

— Nie potrzebuję ratunku...

— Potrzebuje pani, ale dlaczego pani go nie chce?

Kate uśmiechnęła się smutno:

— Gdyby nawet tak... było. Jakiż jest dla mnie ratunek?

— Och, Kate! Cóż prostszego! Rozwiedź się z nim.

— Zapomina pani, że on się nigdy na to nie zgodzi.

Jolanta rozgniewała się:

— Więc niech się nie zgadza. Każdy sąd przyzna pani rozwód wbrew woli męża, który bije swoją żonę.

Kate potrząsnęła głową:

— Wolałabym umrzeć niż publicznie powiedzieć, że mąż mój... że mnie uderzył... Gdyby nawet tak było.

— Więc dobrze — zmarszczyła brwi niecierpliwie Jolanta. — Jeżeli wydaje się to pani czymś hańbiącym, że jakiś cham, jakiś dorożkarz, czy nawet koń dorożkarski może panią uderzyć...

— Tu chodzi o mego męża — podkreśliła Kate.

— Więc dobrze — powtórzyła Jolanta. — Sprawę rozwodu można odłożyć. Sam czas to załatwi. Ale nie może pani być narażona na dalsze napaści tego zwierzęcia. Niech pani po prostu wyniesie się stąd. Niech pani wyjedzie. Ma pani do tego i prawo i możliwości. Ma pani przecież krewnych, znajomych, przyjaciół. Ale nawet wyjazd z Warszawy nie jest konieczny. Byłabym na przykład szczęśliwą, gdyby pani przeniosła się do mnie.

Kate słuchała jej z na wpół przymkniętymi powiekami.

— No jakże — nalegała Jolanta — Kate, kochanie, niech mi pani nie odmawia!

— Pani Jolanto — zaczęła Kate. — Jestem pani niezmiernie wdzięczna za okazaną życzliwość. Proszę mi wierzyć, że jestem wzruszona pani dobrocią. Ale mówi pani o tym wszystkim w ten sposób, jakby rzecz była przesądzona.

— Bo powinna być przesądzona — wtrąciła Jolanta.

— Jednak nie jest. Przyznam się pani, że różne miewałam myśli po niektórych zajściach, które, jak sądzę, zdarzają się w wielu małżeństwach. Nie doszłam jednak do konkretnych wniosków. Owszem, zastanowię się nad pani radą i nad pani propozycją. Z góry jednak muszę panią uprzedzić, iż nie wydaje mi się ani możliwe, ani celowe skorzystanie z obu. W każdym razie mam pewność, że rozmowa nasza nie znajdzie żadnego zewnętrznego echa.

— Może pani polegać na mojej dyskrecji — zapewniła Jolanta. — I gorąco proszę: niech się pani namyśli.

## PRZEŁAMANE LODY

I bez prośby Jolanty, Kate o niczym innym myśleć nie mogła. Nie powiedziała jej prawdy. Mianowicie doszła już do jednego wniosku, do najmocniejszego postanowienia: musi rozstać się z Gogiem. W jakiej jednak formie ma to nastąpić i w jakim czasie — na to jeszcze nie znalazła odpowiedzi. Koncepcja przeniesienia się do Jolanty wydawała się jej najmniej celowa i najmniej praktyczna. Znając usposobienie Goga, wiedziała, że byłaby narażona na ustawiczne zabiegi z jego strony, by zobaczyć się z nią, czy rozmówić. Nadchodziłby ją, wystawał przed bramą, nękał telefonami, listami i kwiatami, albo podobnym terrorem aranżowanego samobójstwa, jak wczoraj w łazience.

Kate miała mocne nerwy, ale w ostatnich czasach zbytnio już były naciągnięte i zdawała sobie sprawę, że po prostu nie będzie w stanie znosić tego wszystkiego. Nie, należało rzecz rozstrzygać radykalnie i ostatecznie. Takim rozstrzygnięciem byłby wyjazd i to wyjazd w nieznanym dla Goga kierunku. Z drugiej jednak strony natychmiastowego wyjazdu Kate wcale nie brała pod uwagę. Nie mogła wyjechać z Warszawy przed premierą sztuki Tynieckiego no i chciała dotrzymać mu obietnicy doprowadzenia do końca urządzenia jego willi. Obie te rzeczy były zbyt ważne, by nie miały decydująco zaważyć na jej postanowieniu.

Zastanawiała się też nad tym, czego może spodziewać się po Gogu, jeżeli zostanie przez te dwa trzy tygodnie z nim pod jednym dachem. Dotychczas zachowywał się poprawnie. Nie starał się jej widzieć, nie narzucał jej swego towarzystwa. Oczywiście Kate ani na chwilę nie brała pod uwagę obaw Jolanty. Ponownej napaści ze strony Goga nie mogła się spodziewać, Natomiast należało liczyć się z ewentualnością, iż którejś nocy, wróciwszy po pijanemu do domu, zechce wejść do jej sypialni. Zamykała wprawdzie drzwi na klucz, lecz sama myśl o tym, że mógłby się ośmielić i pozwolić sobie już nie na dobijanie się do nich, lecz na zwykłe zapukanie, napełniała ją obrzydzeniem i wydawała się najgorszą zniewagą.

Dlatego postanowiła rozmówić się z Gogiem i postawić mu pewne warunki.

## UKŁAD TYMCZASOWY

Nazajutrz weszła do gabinetu. Pisał coś przy biurku i wstał bez słowa, gdy usłyszał jej kroki. Wyglądał jak zbity pies.

— Musimy omówić sprawę naszej przyszłości — powiedziała bez wstępu. — Te kilka dni, któreśmy oboje mieli do namysłu, jak sądzę, wystarczyły, byśmy mogli mówić o tym spokojnie i trzeźwo.

— Tak, Kate — szepnął.

— Otóż sam to doskonale rozumiesz, że nic nas już łączyć nie może. Chciałabym jednak uniknąć skandalu. Jak zauważyłeś, nasi znajomi domyślają się, a niektórzy z pewnością, że to, co zaszło między tobą i mną... Zresztą nie to jest najważniejsze. Najważniejszą rzeczą wydaje mi się zachowanie pozorów przyzwoitości i nie wywoływanie sensacji naszym rozstaniem.

— Rozstaniem?... Więc postanowiłaś... rozstać się ze mną?...

Spojrzała nań zdziwiona:

— A cóż innego mogłam postanowić?

Gogo potrząsnął głową:

— Nie wiem. Ale wiem jedno: ja tego nie przeżyję.

Ściągnęła brwi:

— Wybacz, ale to jest twoja prywatna sprawa. Sprawa dla mnie osobiście najzupełniej obojętna.

— Wiem o tym — odpowiedział ponuro. — Ale nie miej do mnie żalu i musisz zrozumieć, iż na rozwód nigdy się nie zgodzę.

— Jakąż z tego będziesz miał korzyść? — zapytała.

— To rzecz względna.

— Nie przypuszczasz chyba, że ten wstręt, który do ciebie czuję, może kiedykolwiek minąć?

Gogo zamilczał.

— Więc cóż sobie obiecujesz po swoim uporze?

Bodaj to, że będę cię mógł widywać, że będę miał świadomość twojej bliskości. O ile wiem i tobie na rozwodzie nie zależy z osobistych względów. Nie masz zamiaru szukać sobie innego męża. Więc cóż ci szkodzi, że zostaniemy pod jednym dachem?... Czy twój wstręt do mnie jest aż tak wielki, że sam fakt mieszkania ze mną wydaje ci się okropnością?... Przecie nie wymagam od ciebie niczego, nie spodziewam się niczego. Jeżeli życzysz sobie tego, możesz w ogóle nie odzywać się do mnie, nie dostrzegać mnie. Zapewniam cię, że nie będziesz z mojej strony narażona na najmniejszą próbę jakiegokolwiek zbliżenia.

— Póki jesteś trzeźwy — podkreśliła.

— Zawsze będę trzeźwy. Przysiągłem sobie nie wziąć do ust kropli żadnego alkoholu.

— Nie wierzę w twoje przysięgi.

— Masz do tego prawo. Ale przekonasz się, że tym razem dotrzymam. Dotrzymam też święcie obietnicy, którą dałem ci przed chwilą.

Kate zamyśliła się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Zamach na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu

## Zamachu dokonał Żyd niemiecki Herszel Seibel Grinszpan — Ofiarę zamachu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala

Berlin. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż dziś rano dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha.

Do gabinetu sekretarza przybył osobnik nazwiskiem Herszel Seibel Grynszpan narodowości żydowskiej, prosząc o rozmowę. Wkrótce potem w gabinecie von Ratha rozległy się strzały, a zamachowiec usiłował zbiec. Woźni schwytali Grynszpana i oddali go w ręce policji. Grynszpan zeznał na śledztwie, iż dokonał zamachu, aby zemścić się za swych współwyznawców. Ambasada niemiecka zwróciła się do francuskich władz z żądaniem przeprowadzenia surowego dochodzenia, co zostało jej przyrzeczone. Sekretarz legacyjny von Rath został przewieziony do szpitala.

Von Rath został raniony kulą rewolwerową w ramię i okolicę wątroby.

Rannego sekretarza przewieziono do prywatnej kliniki, gdzie dokonano zdjęć rentgenologicznych. Doktorzy, pod których opieką znajduje się ranny, nie mogą dotychczas powiedzieć nic pewnego o stanie zdrowia rannego.

Attache prasowy ambasady niemieckiej udzielił dziennikarzom następujących informacyj.

Pośród pierwszych interesantów, którzy przybyli dziś rano do ambasady niemieckiej, znajdował się pewien młody człowiek, niemal młodzieniec, który prosił o rozmowę z sekretarzem do spraw specjalnych ambasady, by mu przedstawić, jak mówił, ważny dokument. Wprowadzono go do młodego attache ambasady niemieckiej von Ratha, kuzyna b. ambasadora Koestera. W toku audiencji Grynszpan strzelił do von Ratha. Jedna z kul raniła von Ratha w okolicę wątroby, a druga w okolicę serca. Zaalarmowany wystrzałami personel ambasady pospieszył z pomocą młodemu attache, który poważnie ranny stracił przytomność. Gdy część zajęła się przewiezieniem von Ratha do kliniki, inni schwytali zamachowca i oddali go w ręce policjantów, pełniących służbę przed ambasadą.

Paryż. (PAT) Zamach na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu wywołał w mieście duże poruszenie. Dzienniki popołudniowe przynoszą na naczelnych miejscach informacje o zamachu i fotografie sprawcy zamachu, który stara się przed obektywami fotograficznymi ukryć swą twarz.

# Anglicy pobili rekord długości lotu

*Poprzedni rekord należał do lotników sowieckich*

Londyn. (PAT) Min. lotnictwa podaje, że raid samolotów wojskowych, mający na celu ustalenie nowego rekordu lotu na odległość bez lądowania, zakończył się sukcesem, gdyż dotychczasowy rekord został znacznie pobity.

Dwa spośród trzech bombowców „Vickers Vellesley" z motorami „Bristol Pegasus" wylądowało w porcie Darwina o godz. 4 po przebyciu trasy długości 11.530 km z bazy wojskowej w Ismaila. Trzeci samolot wylądował w Koepang, przebywszy 10.625 km.

Dotychczasowy rekord, wynoszący 6.306 mil, ustalony przez lotników sowieckich, został pobity o 1.410 km przez 2 samoloty i 300 mil przez trzeci.

# Ciekawy proces literacki w Krakowie

*Skąd p. Wacław Śledziński wziął „listy" Żeromskiego*

Kraków, 7. 11. — W tych dniach w Krakowie odbędzie się interesujący proces literacki z oskarżenia znanego literata St. Piołun-Noyszewskiego przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Il. Kuriera Codz." Stankiewiczowi oraz „literatowi" kieleckiemu p. Wacławowi Śledzińskiemu.

Tenże w „I. K. C." ogłosił szereg artykułów o Żeromskim, a ponadto sam sfingował dwa nieistniejące listy Żeromskiego. Przeciw temu wystąpił w „Warsz. Dzienniku Narodowym" p. Noyszewski, ponieważ — jak się okazało — artykuły p. Śledzińskiego były dosłownie odpisane z jego pracy o dzieciństwie i młodości Żeromskiego. Na to jednak zareagowała redakcja „I. K. C." tak, że drukowała dalej artykuły Śledzińskiego oraz ogłosiła jego oświadczenie, że praca Noyszewskiego jest... bez wartości.

Tego było już cierpliwemu literatowi za wiele i zmuszony był wytoczyć proces uporczywemu publicyście i pismu.

# Straszny pożar w fabryce sadzy

*Bliższe szczegóły pożaru — Płonąca naftalina utrudniała akcję ratunkową*

Katowice, 7. 11. — Jak już donosiliśmy, w fabryce „Gazcsadza" w Łagiewnikach wybuchł w sobotę o godz. 10 rano olbrzymi pożar, który w mgnieniu oka objął wnętrze głównej hali.

Wskutek wytryśnięcia z przewodów rozgrzanej naftaliny, która dostała się do palników gazowych, wybuchnął ogień. Wszystkie aparaty i przewody stanęły natychmiast w płomieniach. Wezwano niezwłocznie straż pożarną i przystąpiono do akcji ratunkowej. Przez całą godzinę walczono z płomieniami aż wreszcie pożar zdołano zlokalizować.

Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, gdyż ogień płonął wewnątrz budynku, który wypełniony był trującym gazem, wskutek czego nie można było dotrzeć do źródła ognia. Podczas gaszenia pożaru robotnik Wilhelm Pietroń uległ zaczadzeniu gazem, a jeden ze strażników, niejaki Sosna z Chropaczowa okaleczył sobie ciężko rękę. Obydwu przywieziono do miejscowego szpitala. Po zupełnym ugaszeniu ognia obliczono straty, które sięgają 10.000 zł., lecz na szczęście fabryka jest ubezpieczona. Mimo tak wysokiej szkody, wszystkie aparaty i przewody są tylko lekko zniszczone, jak również hala nie odniosła poważniejszego uszczerbku. (AJS)



*Widok na Pilicę pod Tomaszowem Mazowieckim*

## KOLONIŚCI WŁOSCY W LIBII

*Jak donosiliśmy 20 tysięcy kolonistów włoskich udało się do Libii*

# Beatyfikacja św. Marii Józefiny Rosello

Citta del Vaticano. (PAT.) — W niedzielę rano w bazylice św. Piotra nastąpił uroczysty akt beatyfikacji Matki Marii Józefiny Rosello.

Po południu, zgodnie ze zwyczajem, Ojciec święty zeszedł do bazyliki św. Piotra celem odmówienia modłów dziękczynnych i złożenia hołdu relikwiom błogosławionej.

Na nabożeństwie obecnych było 20 kardynałów, korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej oraz przedstawiciele zakonów.

## Wiadomości

**Arcybiskup Chicago,** kardynał Mundelein, który przybył do Rzymu w charakterze legata papieskiego, przyjęty został przez Ojca św. na specjalnej audiencji.

**W Uniw. Warsz.** odbyło się uroczyste wręczenie doktoratów honorowych marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i ministrowi Beckowi.

**Wielki książę Włodzimierz,** syn zmarłego przed kilku tygodniami pretendenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla, ogłosił manifest, w którym podtrzymuje swe prawa do tronu rosyjskiego.

**Synod biskupów greckich** wybrał na uroczystym posiedzeniu metropolitą ateńskim i głową prawosławnego kościoła greckiego dotychczasowego metropolitę Koryntu Damasceniusza.

**Rząd sowiecki** mianował nowego komisarza marynarki — Michała Frynowskiego, który pełnił dotychczas funkcje wicekomisarza spraw wewnętrznych. Nominacja Frynowskiego świadczy o usunięciu b. komisarza Smyrnowa, o którym słuch zaginął od kilku miesięcy.

## NASZA NOWELKA

# Koziołek

Jimmy Cox i Teddy Box, nadworni kuglarze Jego Królewskiej Mości Sułtana, przemierzyli świat dwukrotnie wzdłuż i wszerz. W Stambule jednak byli raz tylko, mianowicie wtedy, gdy za dwa tysiące dolarów zakupili pięknie brzmiący tytuł „nadwornych clownów".

Jimmy i Teddy, czyli Cox i Box, poprzednio studiowali w Oxfordzie filozofię, przygotowując się w ten sposób do obecnego trybu życia. Karierę uniwersytecką przerwali jednak wkrótce a to dzięki drobnemu wypadkowi.

Profesor filologii klasycznej, mister Fifty, posiadał dziwnie potężnie rozwinięty nos, o ogromnych dziurkach, których nozdrza nie zakrywały dostatecznie. Poza tym mister Fifty miał brzydkie przyzwyczajenie zażywania tabaki, wobec czego obie ogromne dziurki były podobne do dwóch czarnych czeluści.

Jimmy i Teddy nie mogli powstrzymać się od mniej lub więcej złośliwych żartów na temat tego nosa. Między innymi ochrzcili jedną z dziurek „otchłanią Platona", drugą zaś „otchłanią Arystotelesa" — gdyż swego czasu profesor dowodził, że tabaka ogromnie wpływa na rozjaśnienie umysłu.

Pewnego chłodnego, zimowego ranka mister Fifty zjawił się mocno zakatarzony i ochrypłym głosem oznajmił, iż z powodu zaziębienia wykładu mieć nie będzie. By jednak nie stracić na próżno godziny, najlepsi jego uczniowie, Cox i Box, będą głośno czytać teksty Platona.

Jimmy i Teddy zasiedli na katedrze obok profesora. Posuwając palcem po stronicach, poczęli czytać ustęp po ustępie. W pewnej chwili profesor przerwał im, chcąc wytłumaczyć słowo „Harpokrates".

— Harp... Harpo... — w tej chwili katar zakręcił mu w nosie i nieszczęśliwy profesor kichnął potężnie.

„Hap... hap... cich!"

Straszliwe kichnięcie sprawiło, że Jimmy i Teddy spadli z katedry, co wywołało szalony wybuch śmiechu, a mister Fifty, który nagle odzyskał siłę głosu, wykrzyknął:

— Panowie nie wstydzą śmiać się?!

Następnie zwrócił się do Cox'a i Box'a:

— Wy zaś, nie macie już tu nic do roboty w tym miejscu. Postaram się o to, by panowie w najkrótszym czasie otrzymali od rady uniwersyteckiej „consilium abeundi".

W taki oto opłakany sposób zakończyły się studia uniwersyteckie Cox'a i Box'a. W osobie profesora Fifty utracili ostatniego obrońcę.

— Wiesz co, Jimmy — powiedział Teddy. — Mam już dosyć tego klasycznego zawracania głowy. Musimy rozpocząć jakąś praktyczniejszą karierę.

Jimmy pokiwał smutnie głową.

— Chodzimy do szkoły od czternastu lat i dotąd nie nauczyliśmy się żadnego rozsądnego fachu.

Teddy odpowiedział:

— Głupstwa gadasz. Pomyśl o tym, do czego my dwaj, ilekroć byliśmy razem, mieliśmy największą chęć. Przypomnij sobie, jak często rzucaliśmy Arystotelesa i Platona pod stół, by skakać przez krzesła, balansować kijami i rzucać pod sufit kapelusz w ten sposób, by spadł nam z powrotem na głowę. Ustawicznie przychodziły nam do głowy tysiące żartów, sztuczek i wszelakich figli, z których nasi koledzy zaśmiewali się na śmierć...

— Zatem? — spytał Jimmy.

— Nie pozostaje nam nic innego — odpowiedział Teddy — jak zostać... clownami!

— Straciłeś rozum! — wykrzyknął Jimmy.

— Przeciwnie, znalazłem go dopiero — odparł spokojnie Teddy.

Im dłużej zastanawiali się nad tym pomysłem, tym wydawał im się lepszym. Poza tym pociągała ich perspektywa życia „na własną rękę".

— Musimy wpaść na jakiś dobry, odpowiednio komiczny pomysł — dowodził Cox. — Stwórzmy tylko dobry program, a świat należy do nas.

Zatem zabrali się poważnie do pracy i wytrwale łamali sobie głowy, do czego przywykli jeszcze w czasach szkolnych. Trzeciego dnia Cox nagle wykrzyknął:

— Już mam! Cała Europa będzie się ze śmiechu za brzuch trzymać!

Tego dnia opracowali ostatecznie pomysł „Kichnięcia". Cox zjawił się na scenie z ogromnym, zastraszająco wielkim nosem, posiadającym dwie czarne „dziurki". Za nim szedł Box, przebrany za służącego i obarczony tabakierą, przypominającą rozmiarami olbrzymi kufer.

Cox przeróżnymi minami dawał do poznania, że ma ogromny katar, i mimo wszelkich wysiłków i przerażającego kręcenia, nie może zmusić swego nosa do kichnięcia. Po pewnym czasie Box, otworzywszy skrzynię, nabrał tabaki na olbrzymią łopatę i wsypał tę porcję w nos z gutaperki — niczym palacz, sypiący węgiel w piec fabryczny.

Cox wyprawiał jeszcze przez chwilę straszne miny, wreszcie po długiej mecę kichnął. Krzesła i stoły, znajdujące się na scenie, upadły z łoskotem na ziemię, obrazy pospadały ze ścian. Cox począł czynić przygotowania do następnego kichnięcia, które nastąpiło znowu po pewnym czasie. Tym razem już nie tylko został zrujnowany pokój — kichnięcie to spowodowało zawalenie się całego „domu".

(Dokończenie nastąpi)